Wydanie poranne.

Przedpłata na „Głos Narodu" wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2 —. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY Dr ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata na „Głos Narodu" wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2.70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 12 hal. Numer niedzielny ilustrowany 16 h.

Nr. 16 | Kraków, Piątek dnia 16 Stycznia 1903 | Rok XI.

Początek końca.

Już pierwszy dzień obrad parlamentu o tyle wyjaśnił sytuację, że rozwiane zostały nadzieje co do zaniechania obstrukcji czeskiej. Wnioski nagłe nie zostały cofnięte, wbrew uroczystym zapowiedziom półurzędowych dzienników, a Izba stoi znowu na tym samym punkcie bezwładności i niemocy co w chwili gdy ją dr Koerber odroczył.

Stosunki stają się nieznośne i wszystko popycha do gwałtownego rozcięcia węzła gordyjskiego zapłątanego przez tych dziwnych polityków, którzy popierali lub przeprowadzili cofnięcie czeskich rozporządzeń językowych, nie dając Czechom w zamian żadnego zadośćuczynienia. To cofnięcie było nietylko krzyczącą niesprawiedliwością, ale także absurdem politycznym, było wreszcie kapitulacją państwa, rządu i korony przed antydynastyczną i antypaństwową wszechniemiecką hałastrą. Odkąd wpędzono Czechów do opozycji bezwzględnej, odkąd ich pouczono, że w Austrji tylko krzykiem, groźbą i brutalnością można imponować gabinetom, parlamentaryzm austrjacki zachorował tak ciężko, że powstała wątpliwość czy go wogóle uleczyć można.

Dr. Koerber od chwili objęcia rządów pracuje niby nad uzdrowieniem tych opłakanych stosunków jakie się wytworzyły po upadku Badeniego i po niefortunnem rozbiciu prawicy przez p. Jaworskiego. Robota jego jednak jest jakby nieszczera, postępowanie pełne wahania i niepewności, a stosunek do niemieckich szowinistów wielce podejrzany. Dr. Koerber podaje i cofa projekty ustaw językowych, zwołuje i rozwiązuje konferencje ugodowe, radzi się Czechów, Niemców i Polaków, a przecież nie znalazł sposobu dla załagodzenia wewnętrznej wojny — i sprawa językowa nie posunęła się ani o jeden krok naprzód.

Powstaje więc przedewszystkiem pytanie, czy gabinet urzędniczy jest w stanie rozwiązać kwestję, której żadna biurokracja nie rozwiąże, bo jej nie rozumie; a już najmniej do tego jest powołaną biurokracja wiedeńska, przesiąknięta duchem centralizmu i nie uznająca historycznych zasad austrjackiej monarchji. Upór zatem z jakim przewódcy Koła popierają gabinet jest niezrozumiały i szkodliwy: przypuściwszy bowiem nawet, że dr Koerber potrafi narzucić Izbie surowy regulamin i przy jego pomocy gwałtem przełamie czeską obstrukcję — czyż można sobie wyobrazić normalne rządy w Austrji bez Czechów lub nawet przeciwko Czechom? Czy nie będzie to tylko nowa odmiana i nowa faza teraźniejszej anarchji? Z pewnością — tak. Więc chociaż obostrzenie regulaminu stało się koniecznie, nie jest ono lekarstwem na ogólne niedomaganie państwa, a źle użyte i niezręcznie stosowane, może tylko wywołać nowe rozgoryczenie.

Cały kierunek polityki państwowej musi uledz zmianie; musi zwyciężyć zasada, że państwo może kwitnąć i wzmagać się tylko wtedy, gdy do jego kierownictwa powołane są równomiernie te ludy i kraje, które stanowią ekonomiczne i kulturalne jądro Austrji.

Nie pielęgnowanie tradycyj centralistycznych, ani schlebianie niemieckiemu szowinizmowi ocali monarchję, tylko bezwarunkowe poszanowanie praw historycznych i językowych tych ludów, bez których Austrja istnieć nie może.

Zdawaćby się mogło, że Koło polskie jest pierwszem stronnictwem, które może i powinno użyć całej swej powagi i całego swego wpływu, aby pchnąć politykę państwową na właściwe tory. Niestety! Koło zadowalnia się zupełnie niezbyt zaszczytnem i niezbyt poważnem stanowiskiem ultra-rządowej partji!

Towarzysz księcia Eulenburga.

(*Mm.*) Książę Eulenburg może się pocieszyć. Ma towarzysza niedoli. Jest nim były ambasador niemiecki w Waszyngtonie, Holleben. O przyczynach jego odwołania mówią różnie. Według jednych, jak pisałem, obaliło go kolosalne niepowodzenie podarowanego Unji przez Wilhelma II-go posągu Fryderyka Wielkiego. — Według drugich zmusił go do ustąpienia nie Wilhelm II, który był z niego zadowolonym, lecz rząd amerykański. Słowem druga edycja upadku Eulenburga, wyproszonego z Austro-Węgier niezmiernie grzecznie przez gabinet wiedeński.

Holleben — jak twierdzą gazety amerykańskie — z polecenia cesarza Wilhelma II i hr. Bülowa, owładniętych manią wszechniemiecką, zaczął uprawiać agitację wszechniemiecką w Stanach Zjednoczonych.

Organizował Niemców, skupiał ich instytucje w ogólny związek, Niemcom bogatym w Stanach wyjednywał ordery pruskie, wreszcie stworzył p r a s ę g a d z i n o w ą. Płacił bowiem zapomogi gazetom amerykańsko-niemieckim wzamian za drukowanie wszechniemieckich, szowinistycznych artykułów. „New-York-Herald" przecież wpadłszy na trop owej roboty agitacyjnej pana ambasadora, wykrył ją bez wahania i niemiłosiernie wychłostał. Oświadczył też, że Amerykanie nie ścierpią u siebie takiej propagandy narodowo-niemieckiej czyli wszechniemieckiej.

W Wiedniu tolerowano podkopy księcia Eulenburga przez szereg lat, puszczano płazem jego nietakty, jego pozowanie na „Oberministra", jak się sam cynicznie i dosyć jawnie nazywał.

Waszyngton to nie Wiedeń; Roosevelt może postępować bezwzględniej, niż minister austro-węgierski.

Po zebraniu dowodów, że pan Holleben przekroczył sferę swej działalności, departament stanu w Waszyngtonie przesłał hr. Bülowowi notę, żądającą odwołania ambasadora - wszechniemca. Nota brzmiała tak stanowczo, że hr. Bülow nie zwlekał nawet 24 godzin z przesłaniem dymisji. Odwołanemu ambasadorowi władze amerykańskie dały do poznania, że nie życzą sobie jego wizyt pożegnalnych.

Bądź co bądź, czy to za posąg Fryderyka Wielkiego, czy za wykonywanie poleceń wszechniemieckich gabinetu berlińskiego, pan von Holleben pokutuje teraz za cudze winy.

Pułapka.

Jak Niemcy chcą uzdrawiać parlament? — Furtka na przyszłość. — Narady u hr. Vettera. — Pułapka. — Koło polskie musi się mieć na baczności. — Polityka krzyżacka.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Posłowie niemieccy od dwóch lat prawią, że chcą pracować na arenie parlamentarnej i od jesieni roku przeszłego krzyczą pełną piersią, że należy przełamać obstrukcję czeską. Logika zdawałaby się dyktować, iż posłowie niemieccy, ożywieni taką gotowością do pracy, przejęci postanowieniem wypłoszenia raz na zawsze obstrukcji z sali obrad, chwycą się jednego, najprostszego środka: zmiany regulaminu. Wszak nic nie staje temu dzisiaj na przeszkodzie! Są stronnictwem rządowem, pozostają w stosunkach jak najbliższych z gabinetem, który się zobowiązał nic nie uczynić bez ich pozwolenia.

Wystarczyłoby im przeto porozumieć się z dr. Koerberem, który regulamin i jego nowelę, ogłoszone w drodze rozporządzenia przed trzydziestu i przed dwudziestu ośmiu laty, mógłby teraz nowem rozporządzeniem odmienić. Dlaczegóż dr. Koerber miałby się temu opierać? Wszak sam powiedział dnia 16 października 1902 r., że wola gabinetów jest znikomą, że rozporządzenie jest kawałkiem papieru.

A mimo to Niemcy nie chcą słyszeć o zmianie regulaminu. Pragnęliby złamania obstrukcji czeskiej, gdyż skutkiem tego ratują stanowisko dr. Koerbera a zatem i swoje własne, równocześnie zaś obstają przy utrzymaniu obecnego regulaminu obrad. Chytre to, lecz zbyt widocznym jest cel owej chytrości. Niemcom poprostu zależy na wyciągnięciu zysku, który mieć mają po przełamaniu obstrukcji czeskiej jako partja rządowa.

Równocześnie jednak chcą zachować sobie furtkę w postaci obecnego regulaminu na wypadek, gdyby sami zapragnęli w przyszłości robić obstrukcję.

U prezesa Izby poselskiej, hr. Vettera, zebrali się w środę prezesi klubów niemieckich, należących do lewicy. Po naradzie postanowili, by na punkcie traktowania wniosków nagłych powrócić do tej metody, jaką praktykował baron Chlumecky na stanowisku prezesa Izby. Owa metoda polegała na załatwianiu wniosków nagłych pod koniec każdego posiedzenia.

Lewica niemiecka zamierza skłonić inne wielkie stronnictwa w Izbie poselskiej, by przyklasnęły owemu projektowi i pomogły do wprowadzenia go w życie.

Mamy nadzieję, że Koło polskie nie pozwoli się złapać w pułapkę. Propozycja Niemców jest bowiem niczem innem, jak pułapką.

Wynika to jasno z powyżej przytoczonych argumentów. Spodziewamy się też, że kierownicy Koła polskiego oświadczą Niemcom, że są gotowi wytężyć wszystkie siły nad uzdrowieniem parlamentu, lecz pod warunkiem zaostrzenia regulaminu. Niech Niemcy przystaną na gruntowne przerobienie obecnego regulaminu; niech zaopatrzą prezesa Izby w taką władzę, w jaką Niemcy liberalni zaopatrzyli burmistrza wiedeńskiego (w 1894 r. mieli jeszcze większość na ratuszu wiedeńskim); niech czynem dowiodą, że mają chęć gruntownego wyleczenia parlamentu, a nie zastawianie pułapek — wówczas Koło polskie będzie mogło i powinno podać Niemcom rękę do uzdrowienia parlamentu i zapewnić prezesa ministrów, że nic niema przeciwko odpowiedniemu rozporządzeniu.

Na eksperymenty podstępne Koło polskie się nie puści. Między praktyką prezydjalną barona Chlumeckiego i praktyką obecną leży stos przewrotnych komentarzy do regulaminu, wysnutych i zapoczątkowanych przez dra Grossa i innych prowodyrów niemieckich w czasach obstrukcji antybadeniowskiej. Dzisiaj Niemcy zapierają się własnego dzieła, gdyż im tak wygodniej; później, gdy im znowu się zechce, powrócą do tego, czego się dzisiaj zapierają. Krzyżacka to polityka, lecz Polacy na Krzyżakach już przed kilkuset laty się poznali!

Żydzi w Wielkopolsce.

Niedawno musieliśmy polemizować z artykułem niejakiego Civisa w „Kraju", który usiłował udowodnić, że żydzi wielkopolscy garną się do Polaków, ale są przez nich odpychani i prześladowani. Obecnie możemy w tej sprawie powołać się na świadectwo chyba zupełnie niepodejrzane, bo żyda syonisty. W tygodniku syonistycznym „Der Jid", który wychodzi jednocześnie w Krakowie i Warszawie, znajdujemy obszerne studjum o żydach wielkopolskich, z którego wyjmujemy ciekawe ustępy.

Z Polakami — pisze autor — żydzi ci nigdy nie mieli stosunków bliższych na żadnym punkcie. Przed stu laty żydzi poznańscy bardzo niewiele różnili się od innych żydów polskich. Mówili tylko w żargonie i wychowani byli w

kulturze żydowskiej. Mieli wielkich rabinów, a po Bethamidraszach studjowali talmud. Teraz została po tem pamiątka tylko w postaci stowarzyszenia młodzieńców. Ale dawniejsza „uczoność“ talmudyczna zanikła już obecnie.

Zaledwie nieliczne jednostki uczą się talmudu, większość zadawala się tylko Starym Testamentem. Zamiast kultury żydowskiej, przyjęli niemiecką wraz z jezykiem niemców. Żydzi poznańscy nigdy nie mówili z sobą po polsku, nigdy nie znali literatury polskiej i zawsze stali zdaleka od wszelkich spraw polskich. Żydzi w Poznańskiem „czują się politycznie i narodowo Niemcami“, „zrośli się z kulturą niemiecką, która jest im droga i kochana“.

Żądać teraz od żydów poznańskich, żeby się asymilowali z Polakami, zamiast z Niemcami, może tylko — zdaniem pisarza żydowskiego — człowiek o niezdrowych zmysłach, zaślepiony patrjota polski, niemający pojęcia o historji.

Podkreślić należy te cenne wyznania. Wynika z nich widocznie, że żydzi wielkopolscy odrazu po rozbiorze przeszli do obozu niemieckiego i nigdy nie pragnęli ani próbowali łączyć się z Polakami. Jest to zresztą zupełnie naturalne. Żydzi wszędzie i zawsze stają po stronie mocniejszego, i tam gdzie widzą lepszy interes. Łączenie się z Polakami, wzmacnianie szeregów opozycji przeciwko rządowi, jest „interesem“ tak marnym, że żydzi nigdy do niego nie przystąpią. Hakatyzm, to co innego! Z nim można spekulować i w wódce i w zbożu i w bankach, a nawet zdobyć łaski monarsze.

* * *

„Der Jid“ rozpatruje zatem udział żydów w hakatyzmie.

Dowiadujemy się, że wśród żydów poznańskich jest „kilku“ oficjalnych członków związku hakatystycznego. Żydzi ci należą zarazem do „urzędowego“ świata niemieckiego, a przeto „muszą“ (!) współdziałać ze związkami hakatystycznymi. Dalej żydzi poznańscy już nietylko „urzędowi“, lecz w całym swym ogóle „wspierają bibljoteki niemieckie“. W wielu małych miasteczkach poznańskich, wskutek wyemigrowania z nich żydów, podupadły bardzo niemieckie bibljoteki i teatra (!).

Mimo to jednak Niemcy jakoś nie bardzo się kwapią z uznaniem zasług żydowskich i der Jid musi stwierdzić ze smutkiem, że antysemityzm niemiecki jest teraz silniejszy, niż dawniej.

Agitacja antysemicka nie przeszła bez śladu, lecz owszem znalazła grunt podatny. Zewsząd wypycha się teraz żydów w Niemczech; robi się to delikatnie, bez krzyku i hałasu. Wszędzie czują się bardziej osamotnieni i odepchnięci. Cichy duch antysemicki zdołał się wkraść nawet do tych stronnictw, które zawsze broniły żydów i uważały zawsze za swój święty obowiązek ujmowanie się za żydami. Najprzód liberali zaczęli unikać rozpraw o żydach, aby ich nie uważano za stronnictwo żydowskie. Teraz czynią już to samo demokraci socjalni. Na ich zebraniach słyszy się już teraz nierzadko urąganie i drwiny z żydów. Wśród demokratów socjalnych odzywają się także głosy, że mają już zadużo żydów.

* * *

Sjonizm nie znalazł w Niemczech stałego gruntu. „Der Jid“ przypisuje ten objaw bojaźliwości żydów. Żyją oni w takim strachu, że nietylko lękają się wyrazu: „narodowość żydowska“ lub „sjonizm“, lecz nawet obawiają się wtrącać do „wyższych“ interesów, obchodzących wyłącznie żydów, zamieszkałych tylko w Niemczech. W Poznaniu boją się założyć oddział wielkiego towarzystwa niemieckiego dla obrony praw żydów; nie chcą również otworzyć filji towarzystwa dla historji i literatury żydowskiej“.

Przestrach jest tak wielki, że obawiają się każdego nowego słowa. Unika się po prostu rozmów o sprawach żydowskich. W obecnem położeniu żydzi poznańscy uważają, że trzeba siedzieć bardzo cicho, bardzo spokojnie, im spokojniej, tem lepiej; że nie należy obnosić się z żydostwem po ulicach, że powinno się być „niższym od trawy i cichszym od wody“.

Bojaźń taka panuje wogóle u wszystkich żydów niemieckich — podług naszego autora. Wszyscy lękają się głośno mówić o sprawach żydowskich. Chcą, żeby żydostwo zawsze leżało ukryte w kąciku. Związki historji i literatury żydowskiej osłabły teraz w całych Niemczech. Życie żydowskie jest tam coraz ciaśniejsze i biedniejsze. Boją się wietrzyku i są najbardziej zadowoleni wtedy, gdy jest cicho i nikt o nich nie rozprawia głośno.

* * *

Taki obraz stosunków żydowskich w Niemczech roztacza organ sjonistyczny. Widzimy stąd, że Niemcy daleko lepiej umieli sobie poradzić z żydami aniżeli Polacy. Używają ich tam gdzie tego wymaga interes niemiecki, jak w walce z Polakami, ale nie dopuszczają nigdzie do kierujących stanowisk. U nas dzieje się wprost przeciwnie. Nasze narodowe interesy nie mają z żydów najmniejszego pożytku, w zamian pozwalamy żydom wywierać wpływ rozstrzygający na bieg spraw ogólnych...

Szkoła i zdrowie.

W Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej wprowadzony zostaje obecnie nowy system nauki szkolnej. Wychodząc z zasady, że szkoła współczesna wypuszcza w świat ludzi słabych i wyczerpanych, po większej części z nerwami rozstrojonymi, komitet pedagogiczny Stanów zajął się rozpatrzeniem braków nauki teraźniejszej i wypracowaniem nowej metody.

Dane statystyczne wykazały, że więcej niż szósta część dzieci amerykańskich w wieku szkolnym cierpi na krótkowzroczność, inne — zwłaszcza dziewczynki — na taniec świętego Wita, nie wspominając już o małokrwistości i rozstroju organów trawienia. Przyczyna tego kryje się z jednej strony w braku ruchu, na który skazane są dzieci przy nauce książkowej, z drugiej zaś w tem, że praca mózgowa, przypadająca w udziale każdemu, często nie odpowiada jego zdolnościom umysłowym.

Wzmożona umysłowa działalność dziecka, jego przyspieszony rozwój duchowy, przynoszą zwykle uszczerbek wzrostowi i rozwojowi fizycznemu, tak samo, jak wzmożona praca fizyczna przeszkadza wykonywaniu pracy umysłowej. Prof. Moso przytacza pod tym względem ciekawy fakt: Dokonał on wejścia na Mont-Blanc, lecz znużenie, które nim owładnęło, gdy dosięgnął szczytu, było tak wielkie, że okazał się niezdolnym do zatrzymania w mózgu odniesionego wrażenia i w następstwie nic nie pamiętał z tego, co tam widział. Spencer przypisuje skarłowaceuie rasy angielskiej wyłącznie istniejącemu w Anglji do ostatniego czasu systemowi szkolnemu. Biene, po całym szeregu doświadczeń, doszedł do przekonania, że zbyt szybki rozwój umysłowy dziecka, odbija się jego organizmie tak, że traci ono na wadze.

Współczesne systemy szkolne zupełnie nie uwzględniają tej okoliczności, że dziecko, jak każde młode stworzenie, potrzebuje ruchu, i że 7—8 godzin nieruchomego siedzenia w klasie, staje się dla jego organizmu czemś nienaturalnem. Jak wykazały spostrzeżenia, dokonane przez komisję pedagogiczną przy pomocy rodziców i personalu wychowawczego, dziecko, któremu pozostawiono swobodę, może pozostawać w stanie spokoju nie dłużej, niż 1—1 i pół minuty; jeżeli nie biega, to już napewno kiwa nogami, lub obraca coś w rękach, ściąga brwi, lub porusza wargami. Słowem ruch przejawia się jako fizjologiczna potrzeba każdego człowieka, a zwłaszcza znajdującego się w wieku dziecinnym.

Powodowany temi spostrzeżeniami, komitet pedagogiczny Stanów doszedł do wniosku o konieczności wprowadzenia arystotelesowej metody nauczania. Nie nad książką a na przechadzce, nie w dusznej klasie lecz w muzeach, ogrodach botanicznych i zoologicznych, u podnóży pomników i gmachów historycznych dzieci powinny się rozwijać i otrzymywać naukę i wykształcenie. Odtąd lekcje w szkole amerykańskiej, z małemi wyjątkami będą łączyć w sobie ćwiczenie fi-

JAN MIEROSZEWICZ

ZIĘĆ FIRMY L. FEINBAND & COMP.

POWIEŚĆ.

15 (Ciąg dalszy).

— Wielkie szczęście dla matki — potwierdziła z przekonaniem pani Kirchsteiner, a pragnąc zasilić skarbnicę swych wiadomości zagadnęła ze swej strony.

— Więc państwo młodzi będą mieszkali w Warszawie?

— Troszkę. Pani wie, takie hrabiowie to różnie mieszkają, trochę tu, a trochę gdzieindziej, jak im się podoba. Naturalnie lokal jest w naszym domu na górze, samo urządzenia kosztowało kilkadziesiąt tysięcy, a sumiennie mówię pani, za jeden dywan... jeden dywan do sali kosztuje siedmset pięćdziesiąt rubli, a gdzie reszta? Śliczne rzeczy mają! Trudno, inaczej nie można. Hrabina musi przecież trochę bywać u hrabiów, musi przyjąć, chwała Bogu stać ją bedzie na to..

— Bardzo ładna para — zauważyła pani Kirchensteiner.

— Nieprawda, co?! — podchwyciła z zadowoleniem pani Feinband. — Malować! Nie dlatego, że to moja córka, ale takiej drugiej by nie znalazł. Jak ona zbudowana ślicznie... prawda, co?...

Tu oczy matki skierowały się w stronę, kędy na małej kanapce, otoczona gronem młodzieży siedziała pani Emma. W tej chwili właśnie suto wygalowany lokaj przesunął się majestatycznie z tacą zastawioną chłodnikami. Pani Róża skinęła na niego wachlarzem.

— Słuchaj ty! Dlaczego ty tak chodzisz jak na promenadzie, ty idź do pani hrabiny, do młodej pani hrabiny, może pani hrabina życzy się ochłodzić. Słyszałeś?

Lokaj skierował się z tacą ku pani Emmie, pani Feinband zwróciła się do pani Kirchensteiner.

— Jaka to służba, o wszystkiem trzeba przypominać. Przecież to wesele Emmci, a on jej się nawet nie zapyta...

Hrabia Mieczysław tymczasem usunął się nieznacznie do zacisznego gabinetu. Znużyła go i ceremonja, wyczerpały natrętne ludzkie spojrzenia i komplementy, w których czuł nutę fałszywą, w których dźwięczała ohłuda lub źle wyrażone pochlebstwo. I pytał samego siebie z przerażeniem, czy odtąd codziennie będzie musiał przestawać z tymi ludźmi, wśród których wszystko dlań było obce, dziwaczne, przykre.

Stawiła się wprawdzie garstka krewnych i bliskich, ale garstka i to bardzo nieliczna. Ot taki poczciwy Jaś Buławicki przyszedł, mimo, że jego siostry odmówiły... Zacny Janek, złote serce!

Jakby dla potwierdzenia myśli Półkozica, we drzwiach gabinetu ukazała się uśmiechnięta twarz Jasia Buławickiego.

— Przecieżem cię ucapił, kochany Mietku, zaczął serdecznie przybyły, ściskając rękę Półkozica — ani się do ciebie dotłoczyć. I tobie widzę dało się to we znaki... Bezwątpienia, zbyt ważna chwila w życiu, by znieść obojętnie, choćby zdawkowe grzeczności — prawda?

— Zapewne — odparł sentencjonalnie Mieczysław.

— He, he! Dlaczego tak uroczyście? Jesteś zdenerwowanym?

— Być może!

— Pojmuję, czy wolno mi być otwartym?

— Proszę cię... bardzo!

— Widzisz, drogi Mieciu, stawiam się w twojej pozycji, rozważam wszystko i przynajmniej teraz, po przebyciu Rubikonu, nie widzę powodu, do sentymentalizmu. To dobre było, nawet potrzebne, przed powzięciem postanowienia zasadniczego, lecz teraz...

— Chcesz mi dać do zrozumienia, że nie powinienem poddawać się żalowi po niewczasie — przerwał z goryczą Półkozic.

— Przypuśćmy nawet, że tak. Zbyt dobrze cię znam, abym sądził, że uczyniłeś coś bez głębokiego zastanowienia, teraz zatem...

— O, bądź spokojny — odrzekł z udaną pewnością Półkozic — zawsze zdaję sobia sprawę z tego co czynię... Zresztą poświęciłem się... Chęć utrzymania tradycji rodu, chęć przywrócenia dawnej świetności, w końcu, jeżeli chcesz, obawa utonięcia w falach szarego tłumu... skłoniła mnie do wyrzeczenia się wielu ideałów. Dzisiaj, zdobywszy środki, pragnę żyć dla ogółu, dla społeczeństwa, dla kraju... Wyrzekłem się swego ja, zerwałem z mrzonkami — tem gorzej dla mnie samego!...

— Teraz cię poznaję. Zawsze ten poczciwy, uczuciowy Miet został w tobie. Masz słuszność! Pieniądz, to potęga, wobec której chylą się i mitry i korony... To nie frazes... patrz.. oto ja pierwszy gotów jestem powiedzieć: pamiętaj też i o mnie.

— Jakto? — zapytał żywo Półkozic — czy mówisz serjo?

— Najzupełniej. Mój Mietku, chyba tobie uie potrzebuję tego tłomaczyć, że nasze Rozłogi są w nielepszym stanie od dawniejszego Jaworowa, czyli że osiągnięcie pożyczki, choćby na względnie dostatni procent, może mię wyratować z rąk lichwiarzy.

— A dużo potrzebujesz? Dużo?

— Hm! Około piętnastu tysięcy, na drugi numer po Towarzystwie, ewikcja pewna. Ale zostawmy to czasowi.

— Za pozwoleniem — ozwał się porywczo Mieczysław — chyba nie dlatego zostałem zięciem Feinbanda, abym nie mógł ci wyrządzić tej drobnej przysługi. Powiem ci więcej. Dziś moje wesele!... Sam nie mogę, więc niechaj inni spoglądają weselej na świat!... Dziś jeszcze przedstawię teściowi.

— Cóż znowu! Czy to odpowiednia chwila? — protestował Jaś Buławicki.

— O, jaknajodpowiedniejsza! To są zgoła inni ludzie. Interes u nich nigdy nie może wypaść nie w porę... Wreszcie przekonasz się sam.

zyczne, przyjemność i interes naukowy; nauczyciel, towarzyszący dzieciom, powinien być żywym tłómaczem wszystkiego spostrzeganego, dając na każdym kroku objaśnienia „jak“ i „dlaczego“.

Do szczegółowego obeznania osób, prowadzących wychowanie i naukę dziecka, z jego zdolnościami umysłowemi, na pomoc pedagogice została wezwana biologja. Dzięki uczonym pracom dra Mac-Donalda, szkoła amerykańska rozporządza w chwili obecnej szeregiem przyrządów, podobnych do tych, jakie są używane w pracowniach fizjologicznych i biologicznych. Do liczby tych przyrządów, znajdujących się zawsze pod ręką nauczyciela lub nauczycielki szkoły, należą: algometr, palatograf, labiograf, glossograf, gopiometr, miograf, ergograf i t. p. Algometr służy do mierzenia uczucia bólu. Za pomocą tego przyrządu, przyłożonego do skroni, można rozpoznać, o ile dane dziecko jest wrażliwe na uczucie bólu. Wyniki pomiarów algometrycznych stwierdziły, że dzieci bogate są więcej wrażliwe na ból niż biedne, dziewczynki więcej niż chłopcy i nakoniec pieszczone więcej niż wytrzymałe.

Goniometr służy do mierzenia kąta twarzowego i czaszki, palatograf zaznacza ilość ruchów podniebienia, labiograf — warg, glossograf — języka w ciągu pewnego czasu. Miograf przystawiony do ręki, mierzy siłę mięśni w stanie spokoju i podczas snu, ergograf zaznacza, w jakim przeciągu czasu u danej osoby występuje znużenie, wywołane działalnością mózgową i pozwala tym sposobem racjonalnie wydzielać pracę umysłową.

Podobne zmiany w systemie nauczania szkolnego, zdaniem zwolenników ich, nie mogą pozostać bez znacznych skutków. Przyszłość pokaże, do czego one doprowadzą w samej rzeczy i o ile nowy system, zupełnie racjonalny w teorji, okaże się słusznym w praktyce.

ZE ŚWIATA.

Kolegjum kardynałów. — Pomniki Kościuszki i Pułaskiego w Ameryce. — Siły wojenne trójprzymierza.

Kolegjum kardynałów. Z najnowszego wydania „Gerarchia Cattolica“, które znajduje się obecnie pod prasą, czerpiemy następujące daty o składzie kardynalskiego kolegjum. Liczy ono 59 członków; 11 miejsc kardynalskich wakuje. Żyje dotychczas dwóch kardynałów, mianowanych przez Piusa IX, mianowicie Oreglia i Parochi. Pośród kardynałów, kreowanych przez Papieża Leona XIII, najstarszym z r. 1884, jest kardynał Netto, patrjarcha Lizbony, najmłodszymi: Sanueiniatelli, Gennari, Boschi, Bacilieri, Martinelli, Della Volpe, Tripepi, Caraquio, Skrbensky i Puzyna, którzy od dwóch lat noszą purpurę. Najstarszym z nich jest urodzony 13 stycznia 1814 r. kardynał Celesia, arcybiskup Palermo, najmłodszym kardynał Skrbensky, książę arcybiskup Pragi, który nie liczy jeszcze 40 lat. Dziekanem kardynalskiego kollegjum jest obecnie 74-letni kardynał Oreglia, subdziekanem 70-letni kardynał Parochi. Sześciu kardynałów jest biskupami kardynałami, mianowicie: Oreglia, biskup Ostii i Veletri, Parochi, biskup Porty i Santy-Rufiny, Serefino Vannutelli, biskup Frascaty, Mocceuni, biskup Sabiny, Vannutelli, biskup Palestriny. — Podług narodowości jest 59 Włochów, 23 cudzoziemców, 28 pomiędzy nimi trzech cudzoziemców rezyduje w Rzymie. W czasie pontyfikatu Leona XIII umarło 144 kardynałów. W 1902 r. umarło 7 członków św. kolegjum.

(Dzisiejsze depesze przyniosły wiadomość o śmierci kard. Parocchi).

* * *

Pomniki Kościuszki i Pułaskiego w Ameryce. W nr. tygodnika p. n. „Gazeta Polska w Chicago“ czytamy:

„W zeszłym tygodniu przybył do Chicago model pomnika Kościuszki, wykonany przez artystę Chodzińskiego. Model oddano już do odlewu i nie ulega najmniejszej wątpliwości, że na przyszłą wiosnę stanie w jednym z parków pomnik bohatera wolności dwóch światów Tadeusza Kościuszki. Dwanaście lat sprawa budowy pomnika Kościuszki była dla Polonji chicagowskiej kamieniem u nogi. Komitet zwłóczył tę sprawę z dnia na dzień, robiąc ciągłe obiecanki publiczności i Bóg raczy wiedzieć, jak długo jeszcze bylibyśmy musieli słuchać tych obiecanek, gdyby opinja pism polskich nie była tej sprawy postawiła na ostrzu noża. Ale o tem co było, zapomnijmy na chwilę, bo sprawa pomnika jest na dobrej drodze — pomnik bowiem będzie odlany za kilka miesięcy. Braknie jeszcze kilka tysięcy dolarów, ale publiczność nie zamknie swej ofiarności, skoro się przekona, że pieniądze ofiarowane na zadokumentowanie swej żywotności, nie pójdą na marne. Artysta Chodziński zrobił drugi model dla Milwaukee, i prawdopodobnie komitet pomnikowy przyjmie jego ofertę. Na obecnej sesji kongresu ma również senat głosować nad wyasygnowaniem z kasy państwa na budowę pomnika dla Pułaskiego w Waszyngtonie 150.000 dolarów. Jeżeli sprawa ta weźmie dobry obrót, to artysta Chodziński będzie prawdopodobnie wezwany do wykonania modelu. W każdym razie cieszyć się możemy, że w następnym roku staną trzy pomniki naszych dwóch bohaterów w Stanach Zjednoczonych“.

* * *

Siły wojenne trójprzymierza. Podział polityczny Europy na dwie grupy wielkich mocarstw, stanowi niejako zapewnienie ogólnoeuropejskiego pokoju.

Jeśli nie wyłącza zupełnie, to w każdym razie zmniejsza ryzyko wojny między sojusznikami i przeszkadza mniejszym mocarstwom do zrywania pokoju bez zezwolenia większych mocarstw. Małe państewka utracają obecnie prawo do wojny. Ale ubezpieczenie to pokoju haniebnie jest rujnujące.

Można o tem sądzić ze statystyki wydatków na utrzymanie wojsk trójprzymierza.

Siły zbrojne obecnie:

Niemcy: 562.187 ludzi, 58.864 koni (na 100 ludzi 16 koni), 3.444 armat (na 1000 ludzi 6 armat).

Austro-Węgry: 350.675 ludzi, 58.564 koni (na 100 ludzi 7 koni), 1.048 armat (na 1000 ludzi 4 armaty).

Włochy: 221.388 ludzi, 45.695 koni (na 100 ludzi 21 koni), 872 armaty (na 1000 ludzi 4 armaty).

Wydatki na samo utrzymanie armji są następujące w każdem państwie trójprzymierza:

Niemcy $817^1/_2$ miljonów, Austro-Węgry $433^1/_2$ miljonów, Włochy 239 miljonów koron.

Co też kosztuje rocznie żołnierz (licząc oficerów)? 1042 k. 80 h. w Niemczech, 1008 k. 10 h. w Austrji i 996 k. 50 h. we Włoszech.

Wydatki wogóle na armję i marynarkę wynoszą:

W Niemczech 1,029.402.887 k., w Austro-Węgrzech 471,185.726 k. i we Włoszech 360 miljonów franków.

W stosunku do ogólnych wydatków państwowych:

21,23 proc. w Niemczech, 19,47 proc. w Austro-Węgrzech i 16,27 proc. we Włoszech.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś piątek Marcela papieża męczennika i Włodzimierza; w sobotę Antoniego opata wyznawcy.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 7 minut 34, zachód przypada o godz. 4 minut 5, długość dnia godzin 8 minut 31.

KRONIKA ZAMIEJSCOWA.

Mianowania na poczcie, „Gazeta Lwowska“ ogłasza:

Dyrekcja poczt i telegrafów zamianowała pocztmistrzami:

A) I. klasy 4 stopnia, pocztmistrzów II, klasy 1 stopnia: Władysława Rylskiego w Błażowej, Mikołaja Zalewskiego w Rozdele, Bronisława Dembińskiego w Krynicy, Henryka Maurera w Perehińsku, Pawła Ilnickiego w Turce ob. Chyrowa.

B) Pocztmistrzami II. klasy 2 stopnia: We Lwowie 11. ekspedjentkę pocztową Marję Ostaszewską ze Sokołówki ob. Ożydowa; w Grodzisku ekspedjenta pocztowego Jana Stasiowa z Koszyłowiec; w Truskawcu ekspedjenta pocztowego Jana Szkodę z Bierzanowa; w Tarnowie 3. ekspedjenta pocztowego Jana Goldę z Kobylanki; w Baligrodzie ekspedjenta Jana Domanusa z Niedźwiedzi; w Uściu Zielonem pocztowego urzędnika pomocniczego Jana Gruszczyńskiego.

Dyrekcja poczt i telegrafów nadała posady ekspedjentów pocztowych: w Korczowie ob. Lubnowa Romanowi Wolańskiemu ekspedjentowi pocztowemu, w Łączkach Kucharskich Zofji Makotyn, w Dwerniku Aldonie Skorobohatej administratorce, w Zapałowie Onufremu Czyńce ekspedytorowi pocztowemu, w Wysowej Mironowi Wandzlakowi ekspedytorowi pocztowemu, w Duplisiach Julji Fritze ekspedytorce pocztowej, w Janczynie Wiktorji Towarnickiej administratorce, w Oleszowie Stanisławowi Bagińskiemu ekspedytorowi pocztowemu, w Tuchli ekspedytorce pocztowej Kazimierze Skirlińskiej, w Kamieniu ekspedjentowi pocztowemu z Romanówki, w Laszkach ob. Bobrówki Zuzannie Krawczyk, w Krechowie ekspedytorowi pocztowemu Bronisławowi Grochowalskiemu, w Podhajczykach ew. proboszczowi Franciszkowi Lanhardtowi, w Sokołówce ob. Ożydowa ekspedjentce pocztowej Aldonie Skorobohatej z Dwernika, w Kolędzianach ekspedjentce pocztowej Walerji Skibińskiej z Borowej, w Bóbrku ob. Oświęcimia ekspedytorce pocztowej Helenie Adolf, w Strychańcach ekspedytorce pocztowej Wandzie Lischka, w Przyłbicach dotychczasowej administr. Fran. Piechór, w Spasie eksp. poczt. Kar. Męcińskiej z Kóz, w Soli na dworcu naczelnikowi stacji kolei Arturowi Niedziałkowskiemu, w Sławsku na dworcu naczelnikowi stacji Emilowi Sługockiemu, w Jasionce masiowej Emilji Niżankowskiej, w Wygnance na dworcu naczelnikowi stacji Józefowi Jachimowskiemu, w Drogini ekspedjentce pocztowej Marji Hawranek z Manasterza, w Swoszowicach ekspedjentce pocztowej Janinie Midowicz z Drogini, w Dąbiu ob. Dembicy ekspedjentowi pocztowemu Janowi Kaczmarczykowi z Jasionki, w Strazowie Józefowi Bieńkowskiego.

Z Żywca donoszą nam: W dniu 13 b. m. oddano tu ostatnią posługę zmarłemu w dniu 10 b. m. proboszczowi, dziekanowi, szambelanowi papieskiemu, ks. Makaremu Sokoła Manieckiemu, który od lat 30 był duszpasterzem tutejszej parafji.

Powszechny żal towarzyszył do grobu zmarłemu staruszkowi, znanemu z łagodności charakteru, wyrozumiałości i miłosierdzia chrześcijańskiego. Wspierał on mnóstwo biedaków, użyczał chętnie pomocy proszącym o nią, dawał liczne zapomogi potrzebującym i czynił to wszystko z takiem zastrzeżeniem tajemnicy, że czyny te miłosierdzia po śmierci tego Samarytanina ujawnione zostały. Nie pozostawił też żadnego zgoła majątku.

Opowiadają, że będąc przed kilku laty ciężko chorym przygotował się za poradą lekarzy do wyjazdu do kąpiel. Na kilka dni przed wyjazdem otrzymał list od znajomego z prośbą o wsparcie w celu poratowania zdrowia. Ś. p. Maniecki bez namysłu wysłał proszącemu przygotowaną dla siebie na drogę gotówkę, a sam pozostał w domu.

W nabożeństwie kościelnem przy trumnie zmarłego wziął udział arcyksiążę Karol Stefan ze swą dostojną małżonką i całym dworem, liczny bo przeszło 30 księży liczący kler z bliższych i dalszych przybyły okolic. Cały też stan urzędniczy w gali, liczna inteligencja i mieszczaństwo, korporacje i młodzież szkolna odprowadzili zwłoki zacnego kapłana do miejsca wiecznego spoczynku. Kazanie pełne zapału i rzewności wygłosił złotousty ksiądz Widlarz, proboszcz z Rybny, były wikary żywiecki.

Najpoważniejszym kandydatem na opróżnione probostwo ma być jak mówią ks. Karol Harsche, dziekan makowski, a zacny ten światły, energiczny i niezawisły kapłan byłby dla żywiecczyzny bardzo pożądanym nabytkiem.

Z Dobczyc piszą nam: Rada miejska w Dobczycach w uznaniu zasług poniesionych dla dobra miasta, nadała honorowe obywatelstwo pp. Bolesławowi Szczerbińskiemu staroście z Wieliczki i dr. Filipowi Drużbackiemu komisarzowi starostwa a byłemu komisarzowi rządowemu w Dobczycach.

Nie jest to jednak tasama Rada miejska, która przed dwoma laty masowo zamianowała aż 21 honorowych obywateli, a za zasługę uznała, że jeden z nich utrzymywał wyszynk wina, drugi był dobrym muzykantem, trzeci był kandydatem na posła do Sejmu, inny znowu dobrym znawcą koni i t, p. Był tam między nimi i człowiek karany więzieniem za zbrodnię oszustwa. Czyż i to policzono mu za zasługę?!

— Doprawdy, nie wiem czem ci się odwdzięczę.

— Ależ bagatelna rzecz! Spełnię tylko swój obowiązek i koniec. Doskonale się składa, bo teść nadchodzi.

Istotnie stary Feinband, zauważywszy nieobecność Mieczysława, szukał go po wszystkich pokojach. Zobaczywszy go nareszcie, ucieszył się nie żartem.

— He, he! Jest pan hrabia! Jest! Może przeszkadzam? Nie przeszkadzam? Tu się bardzo przyjemnie siedzi. Ja sam lubię. Tylko dlaczego tak na sucho? Przecież jest likier, jest kawa, koniak... wszystko jest. Może hawańskie cygaro?

— Dziękujemy bardzo — rzekł pan Mieczysław, a zniżając nieco głos, rzekł uprzejmie: Czy mogę prosić pana o słówko rozmowy?

— Słówko? Co to znaczy słówko? Ośm... tysięcy słówek! Dla hrabiego!

Półkozic skinął nieznacznie na Buławickiego. Ten ostatni oddalił się natychmiast, tłomacząc się chęcią pomówienia ze Zgórskim. Gdy bankier z zięciem zostali sami, pierwszy ozwał się Feinband, popychając Mieczysława zlekka ku otomanie.

— Pozwól, kochany mój hrabio, siadaj! Tak! Powiedz mi co to za jeden ten młody człowiek?

— Buławicki Jaś. Dzielny chłopak, bardzo bardzo sympatyczny!

— Sympatyczny? Dlaczego nie! Ale co on jest, co ma, co znaczy?!

— Hm! Potomek zacnej rodziny, mój blizki krewny... Matka moja jest także Buławicka z domu.

— A ile on może mieć dochodu?

— Dochodu? Nie wiem — odparł sucho Mieczysław.

— Kochany hrabio — zaśmiał się dobrodusznie Feinband — już wiem! Dla mnie jedno słowo wystarczy. Rozumiem. Ten Buławicki pewno nie ma dochodów, tylko straty, co rok będzie miał mniej.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Z Szaflar donoszą nam:

W Szaflarach pod Nowym Targiem 20-kilkoletni Michał Kopiński z Szaflar, obecnie ułan drugiego pułku, stacjonowany w Tarnowie porwał się na wachmistrza i organistę p. Jana Homelskiego, a chwytając go pod gardło, dusił go i obalił na ziemię. Prokuratorja państwa w Nowym Sączu oskarżyła za to ułana Kopińskiego o zbrodnię gwałtu publicznego z § 81 u. k., a trybunał karny w Nowym Sączu uznał winnym syna Marsa, zarzuconej mu zbrodni gwałtu publicznego i skazał go za to na trzy tygodnie ciężkiego więzienia, obostrzonego postem co tydzień. Zasądzony wyrok przyjął, atoli karę rozpocznie dopiero po ukończeniu służby wojskowej.

Limanowa. (Suspendowanie sekretarza starostwa). Z Limanowy donoszą nam: P. Karola Skrzywana, sekretarza starostwa w Limanowy oskarżyła prokuratorja państwa w Nowym Sączu o zbrodnię nadużycia władzy urzędowej, sprzeniewierzenia pieniędzy, od włościan przyjmowanych, jako taksy wojskowe, oraz o przyjmowanie podarunków za załatwianie spraw urzędowych. Akt oskarżenia został mu już doręczony i wskutek tego zasuspendowano go w urzędowaniu. Rozprawa przeciw niemu odbędzie się w przyszłym miesiącu przed trybunałem karnym w Nowym Sączu.

Z Zakopanego piszą nam: I w naszym uroczym zakątku rozpoczął się karnawał zabawą taneczną urządzoną przez państwa Chramców na dochód miejscowej ochronki.

Piękną salę zakładu zapełniło doborowe towarzystwo i skromnie zamierzony wieczorek zmienił się w bal uświetniony obecnością hr. Tyszkiewiczów, Brunickich, Krasińskich, Czapskich, Stablewskich, Filipowskich, Nikorowiczów, Wodzickich i innych, których wyliczanie zajęłoby zbyt wiele miejsca. Prawdziwie ochocza zabawa przeciągnęła się do 5 rano a biedna dziatwa zyskała 500 koron.

Po tak dobrym początku tem świetniej zapowiada się bal, z którego dochód przeznaczono na przyrządy dla straży pożarnej. Bal ten odbędzie się również w zakładzie dra Chramca. Oczekujemy wielu osób z sąsiedztwa a nawet z Krakowa.

Nowy Sącz 14 stycznia. (Nowe gimnazjum). Z Nowego Sącza donoszą nam: Od dra Gustawa Romera, dyrektora Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie, zakupili OO. Jezuici dobra Zabełcze pod Nowym Sączem za cenę 140.000 k. W dobrach tych zamierzają podobno OO. Jezuici wybudować gmach na gimnazjum na wzór gimnazjum w Chyrowie.

Wznowienia ruchu. Na kolei lokalnej Nowy Łupków Cisna podjęto dnia 11 b. m. ruch pociągów w całej pełni.

Na szlaku Borki Wielkie Grzymałów i Kołomyja-Stefanówka podjęto ruch pociągów w całej pełni.

O defraudacji w krajowem biurze solnem, której dopuścili się żydzi złoczowscy na spółkę z niejakim p. Filipkowskim, urzędnikiem Wydziału krajowego, donosi „Kurjer Lwowski": „Badanie rachunków w krajowem biurze solnem z powodu wykrytej defraudacji, wykazuje nieco większą stratę, niż z początku twierdzono. Akcję całą prowadzi rachmistrz oddziału rachunkowego w Wydziale krajowym adjunkt p. Alojzy Paklerski, z której co kilka dni zdaje osobiście raport marszałkowi krajowemu. Za kilka dni czynność kontrolująca dobiegnie końca. Pod względem kontroli zawinił odnośny departament Wydziału kraj., ponieważ nie ustanowił dla biura solnego osobnego rewidenta, lecz czynności te tak ważne wykonywał rewident Wydziału krajowego p. Marcinkowski Wład., za osobną renumeracją 400 koron rocznie, przez co ułatwiło się dokonywanie malwersacji".

Filipkowski i spólnik jego, składnik ze Złoczowa, zostali przetransportowani ze Złoczowa do więzienia śledczego sądu karnego we Lwowie, a rozprawa ich przed lwowskim sądem przysięgłych odbędzie się w najbliższej kadencji.

Germanizacja za pomocą pomników. Przed kilkoma tygodniami dziwiono się w Poznaniu, że rejencyjny sekretarz budowlany fotografuje ze wszystkich stron pomnik znanego hydropaty Prissa tza przed główną poeztą. Wedle informacji, zasięgniętych tu Berlinie, stanąć ma na miejsce tegoż pomnika, który będzie usunięty, wielkich rozmiarów fontanna z ugrupowaniem figur, przedstawiających kolonizatorską działalność zakonu Krzyżaków. Plan ten powzięto podczas wrześniowych festynów cesarskich w Poznaniu.

Dla informacji dodajemy, że pomnik ten wystawił słynnemu hydropacie niemieckiemu wielki, niezapomnianej pamięci dobrodziej Poznania hr. Edward Raczyński. Czyżby raził tak bardzo oczy niemieckie umieszczony na nim obok napisu greckiego napis polski: „Nic lepszego nad wodę!?" Przed dzisiejszą polityką nie mogą się ostać nawet dzieła polskiej dobroczynności.

Egzamina kwalifikacyjne na nauczycieli szkół ludowych pospolitych rozpoczną się w Przemyślu d. 26 lutego b. r. Podania należy wnieść za pośrednictwem swej c. k. Rady szkol. okręgowej do c. k. komisji egzaminacyjnej najpóźniej do dnia 15 lutego.

Kardynał Parocchi zmarł w Rzymie we czwartek o godz 2 nad ranem.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Związek handlowy Kółek rolniczych nadesłał nam roczne sprawozdanie, które jest równocześnie zamknięciem pierwszego dziesięciolecia istnienia tej ze wszech miar pożytecznej instytucji. W jednym z najbliższych numerów podamy czytelnikom ważniejsze cyfry ze sprawozdania. Dzisiaj notujemy tylko następującą uwagę:

Jak z przejrzenia bilansu zauważyć się daje, na cztery zakłady w kraju (Kraków, Lwów, Rzeszów, Wieliczka), które w samych tylko towarach więzną blisko 300.000 koron kapitału i na nieruchomość we Lwowie wartości z górą 150.000 koron, co czyni razem blisko pół miljona koron, instytucja posiada zaledwie 183.110 koron kapitału udziałowego. Dowodzi to wprawdzie wielkiej zapobiegliwości zarządu, który mimo tak szczupłych środków nietylko nie pozwala cofać się instytucji, ale przeciwnie z roku na rok ją rozwija, płacąc od początku istnienia 6 prc. dywidendy; pokazuje jednak z drugiej strony, jak małego poparcia użycza społeczeństwo instytucji na pozór tak popularnej, jak związek handlowy Kółek rolniczych w Krakowie. — A przecież tak łatwoby było złemu zaradzić przez przystępowanie na członków instytucji. Instytucji poważnej i gwarantującej dochód procentowy.

Biały wieczór. Komitet panien, urządzający Biały wieczór na dochód kupna domu „Gwiazdy", odbył w poniedziałek posiedzenie pod przewodnictwem p. Strokowej. Program tego wieczorku, budzącego wielkie zainteresowanie, będzie ze wszechmiar zajmujący. Dekoracja sali, porządki tańców, odznaki dla panów, bukiety, tualety panien, wszystko białe, a sukienka najbardziej pojedyncza, bez jedwabi i koronek, tania a pełna estetyki, odznaczona zostanie ozdobną nagrodą. „Król" wieczoru białego otrzyma wspaniały upominek od grona panien. „Biały rywal" niezbyt łatwym będzie do odbicia. Zamiast kotyljona odtańczony będzie krakowiak z figurami i śpiewami, specjalnie na ten wieczór ułożonemi. Osoby, które zechcą wziąć udział w tej uroczej zabawie, zechcą się zgłaszać po zaproszenia wcześnie, ponieważ dla szczupłego lokalu liczba musi być ograniczona. Biały wieczór odbędzie się w „Gwieździe" 24 stycznia.

Walne zgromadzenie członków wspierających i czynnych „Koła panien, opiekujących się zaniedbanemi dziećmi" odbędzie się dnia 18 b. m. o g. 3 w sali Czytelni katolickiej (Sienna 5). — Porządek dzienny: 1) Sprawozdanie wydziału; 2) Wybór wydziału; 3) Wnioski i interpelacje.

Kraków 16 stycznia.

Odznaczenia. Ojciec św. nadesłał złoty krzyż „pro ecclesia et pontifice" ks. prałatowi Władysławowi Chotkowskiemu, profesorowi uniwersytetu Jagiellońskiego, ks. dr. Władysławowi Knapińskiemu, byłemu rektorowi i profesorowi Uniwersytetu Jagiellońskiego, drowi Leonowi Cyfrowiczowi, sekretarzowi i profesorowi Uniwersytetu Jagiellońskiego, oraz doktorowi Stanisławowi Tomkowiczowi, konserwatorowi i radnemu miejskiemu.

Dar. P. Stanisław Żeleński z Grodkowic ofiarował 100 koron za bilet na koncert jutrzejszy kompozytorski Władysława Żeleńskiego, którego dochód przeznaczony na budowę domu Tow. muzycznego i konserwatorjum.

Wieczór taneczny oddziału kolarzy „Sokoła" naszego, odbędzie się w sobotę dnia 7 lutego b. r. Komitet pod przewodnictwem naczelnika dra Fr. Wojciechowskiego rozwinął już pracę nad wspaniałem urządzeniem zabawy. Zaproszenia już się rozsyła; ktoby nie otrzymał zaproszenia zechce zgłosić adres w kancelarji „Sokoła" w porze wieczornej.

„Przyjaźń" krakowska. Uroczystość drzewka odbyła się 4 stycznia. Zgłoszonych było 124 dzieci. Każde, dzięki ofiarności przyjaciół Stowarzyszenia otrzymało dar w materjale na ubranko, lub w szkolnych przyborach. Odegrane potem dwie sztuczki przez dziatwę w zachwyt wprowadziły rówieśników. Uroczystość podniosła znamienicie orkiestra zakładu ks. Lubomirskiego, która wykonała z przejęciem kolendy i pieśni patrjotyczne. Na twarzach obdarzonej dziatwy i obecnych rodziców można było wyczytać zadowolenie. Dnia 11 odbył się wspólny opłatek, na który zgromadziło się z górą 100 członków z rodzinami. Nastrój był serdeczno-rodzinny a przygodne przemówienia z zapałem przyjmowane. Zebranie przy pogadance przeciągnęło się do godziny dziesiątej.

Jasełka. Na żądanie publiczności odegra poraz drugi młodzież w niedzielę dnia 18 stycznia b. r. w Czytelni kolejowej przy ulicy Topolowej Nr. 22 „Jasełka" układu X. Jana Łabaja w 3 aktach. Bilety wcześniej nabyć można w handlu Kazim. Zajączkowskiego (plac Marjacki). Początek o godzinie 3 popołudniu.

P. Henryk Wojcikiewicz z Krakowa wstąpił do Redakcji dwutygodnika „Karykatury", jako kierownik filji tego pisma w Krakowie.

Z Towarzystwa „O własnych siłach" piszą nam: Komitet wystawy metalurgicznej zorganizował się wybierając przewodniczącym p. Edmunda Zieleniewskiego, zastępcą przewodniczącego p. Karola Bilego, dyrektora szkoły ślusarskiej ze Świątnik, sekretarzem p. Józefa Góreckiego przemysłowca, dyrektorem wystawy p. Stanisława Majewskiego emerytowanego inspektora kolei państwowych. Członkami komitetu ściślego są pp.: dr Anczyc Stanisław profesor, dr Benis Artur adwokat i sekretarz Izby handlowej, Epstein T. przemysłowiec, M. Jarra, Kosydarski Wł., Kremer Zygmunt inspektor przemysłowy, Schönett inspektor dla stowarzyszeń rękodzielniczych, Sikorski Tadeusz profesor, Staszczyk Adam starszy stowarzyszenia ślusarzy, Steingraber Gustaw profesor, Sulikowski St. przemysłowiec i L. Szklarski przemysłowiec.

Walne zebranie koncesjonowanych majstrów murarskich, ciesielskich i studniarskich, odbędzie się d. 30 stycznia b. r. o godzinie 4 po południu, t. j. w piątek, w lokalu stowarzyszenia „Gwiazdy" przy ulicy Granicznej l. 6.

Wystawa fotograficzna p. Juljusza Miena przy linji A B poświęcona jest wyłącznie pamięci ś. p. O. Wacława Nowakowskiego. Ramy obejmują portret za życia, zdjęcie pośmiertne, wnętrze celki z biblioteką a w środku fotografja obrazu Matki Bożej, do której zmarły swoje modlitwy zanosił. Całość ozdobiona liściem palmowym i kirem.

Niewinnie posądzony. Przed trybunałem orzekającym sądu krajowego pod przewodnictwem radcy A. Traunfelnera stawał we czwartek 17 letni belfer żydowski Jakób Multer, oskarżony o zbrodnię kradzieży. Rodzina Sperber, szynkarzy w Dębnie, w której Multer pełnił obowiązki nauczyciela, pieniądze chowała to w piecu, to po różnych kątach. Kiedy Sperber ukrył 120 koron w piecu, ktoś, co go podpatrzył, wykradał mu kwoty drobniejsze, niezabierając nigdy całości. Sperber przyszedł do przekonania, że to belfer go „podbiera", zwłaszcza, że córka jego znalazła w kuferku Multera 70 koron, a Multer zawsze twierdził, że niema pieniędzy. Po dokonanej rewizji również wypierał się posiadania pieniędzy.

Przed trybunałem Multer z początku tłomaczył się tylko po niemiecku, a raczej żargonem, a następnie odpowiadał po polsku ale gwarą chłopską, przecząc, aby dopuścił się kradzieży. Pieniądze, znalezione u niego, zostały mu przysłane pocztą, ale je ukrywał, bo się bał, aby mu ich nie ukradziono, bo rodzina Sperberów wzajemnie się okradała.

Z powodu braku dowodów trybunał Multera od oskarżenia uwolnił.

Na czasie. Na jednym z domów widzieliśmy przybitą następującą odezwę:

Obywatele!!!
Komu wnętrze pali wielka polityka
Ten nie czuje ziębu, co mu szpik przenika,
Ale sosjaliści, czyli też Stańczycy
Zamykajcie każdy drzwi od kamienicy:
Choćbyś całe ciepło puścił z Twego domu,
Jeszcze nie ogrzejesz Wszechświata ogromu:
Tobie szkoda — korzyści nie będzie nikomu.
Mróz.

Za niemoralne pośrednictwo aresztowała policja 46 lat liczącą Reginę Stiller z Prokocimia.

Dnia 2 b. m. otrzymaliśmy przekazem z Łobzowa kor. 6 bez podania nazwiska nadawcy oraz celu, na jaki kwota ta użyta być ma. Prosimy więc owego nadawcę, by zechciał korespondentką zawiadomić nas o jedno m i drugiem.

Adm. „Głosu Narodu".

Repertuar teatru miejskiego.

W piątek 16 stycznia: Teatr zamknięty.

W sobotę 17 stycznia: „Rodzinne gniazdo", sztuka w 4 aktach Hermana Sudermanna. (Piąty występ H. Modrzejewskiej).

W niedzielę 18 stycznia: „Rodzinne gniazdo", sztuka w 4 aktach Hermana Sudermanna). (Szósty występ p. H. Modrzejewskiej).

Kronika literacko-artystyczna.

*** Na każdym koncercie** odczuwa muzykalny Kraków brak sali, urządzonej po europejsku, brak garderoby, schodów i wogóle wygodnej komunikacji przed i po koncercie. Narzekamy a jednak od szeregu lat nic nie robi się w celu uniknięcia tego braku. Warszawa i Lwów zdobyły się już na wspaniałe przybytki muzyki polskiej.

Tutejsze Tow. muzyczne rozpoczęło wprawdzie kroki w celu uzyskania od Rady miasta budynku starego teatru, który wybornie nadawałby się po odpowiedniej przeróbce na gmach towarzystwa. Wszystko jednak rozbija się przedewszystkiem o brak funduszów. Chcąc dać pier-

wszy impuls do zbierania (choćby dłuższy czas i małymi kwotami jak Czesi) niezbędnego kapitału, obiecał dyr. konserwatorjum nasz znakomity muzyk W. Żeleński dać koncert kompozytorski na cel powyższy. Obietnicy dopełnia w piątek 16 w sali Sokoła z programem bardzo interesującym i z współudziałem wybornych solistek pny Marji Langie i Janiny Ładównej. Niewątpimy, że Kraków skorzysta ze sposobności i tłumnie pospieszy na koncert aby zasilić fundusz budowy domu.

* **„Ogrodnika zawodowego“** numer ostatni zawiera następującą treść: Nasze sadownictwo. (Dokończenie). K. Piątkowski. — Sprawozdanie z Wystawy tarnowskiej. S. P. — Powołanie i zawód ogrodnika. (Ciąg dalszy). St. Piątkowski.— O nowożeniu drzew owocowych. Z. Drobner. — Paprocie i ich hodowla. W. Nowak. — Erica i jej hodowla. St. Piątkowski. — Skrzynka zapytań i odpowiedzi. — Korespondencje. — Krótkie wiadomości. — Od Redakcji.

Adres Redakcji i Administracji: Stanisław Piątkowski, Lwów, ul. Krzyżowa l. 50.

* **Bibljografja.** Stanisław Bełza: „W Północnej Afryce“ (com widział i czuł). — Wydanie ozdobione 10 światłodrukami z Zakładu B. Wierzbickiego i Sp. w Warszawie. — Warszawa. E. Wende i Sp. 1903.

„Św. Stanisław, biskup krakowski“, rozprawa przedstawiona fakultetowi teologicznemu w Uniwersytecie fryburskim w Szwajcarji, w celu otrzymania stopnia doktora teologji. Napisał ks. Franciszek Buczys. — Kraków. Nakładem autora. 1902

* **Ajencja „Przewodnika katolickiego“** prosi nas o zamieszczenie następującego komunikatu:

„Podaje się do powszechnej wiadomości, że najpoczytniejszy ze wszystkich pism polskich na całym świecie, liczący 60.000 prenumeratorów „Przewodnik katolicki“, prenumerować odtąd można wszędzie po pocztach, lub w księgarniach i ajencjach. Cena, wraz ze wszystkimi dodatkami, albumem ilustrowanym i premją, dla prenumeratorów rocznych wynosi: kwartalnie 1 kor., rocznie 4 kor. (na poczcie 1 kor. 20 hal., 4 kor. 8 hal.).

Główna ajencja „Przewodnika katolickiego“ w Krakowie ul. św. Marka 8, II. piętro. Ajencja otwarta codziennie od godz. 9—12 rano i od 2—5 po południu.

W uznaniu zasług położonych dla społeczeństwa przez powyższe pismo i jego redaktora ks. Józefa Kłosa, arcybiskup poznański JE. ks. Stablewski, wydał i ogłosić polecił List pasterski, którego tekst odnośny brzmi:

Słusznie chlubić się możesz, że niemasz dzisiaj prawie w naszych djecezjach rodziny gorliwej, rozumiejącej ważność „Przewodnika“, w którejby go nie czytano. I z chęcią go czytają i czytają z pożytkiem. Gdzie żywe słowo kapłana dotrzeć nie może, tam dochodzi „Przewodnik“, szerząc i ogólną oświatę i lepsze zrozumienie prawd wiary naszej w języku ojczystym i głębsze przejęcie się obowiązkiem prowadzenia życia według zasad religji chrześcijańskiej — a przytem dając miłą zawsze rozrywkę, wesołą nieraz chwilę, to znów rozumne napomnienia dla wszystkich stanów do pracy i oszczędności, albo radę roztropną w różnych wątpliwościach.

Słowem: dajesz czytelnikom „Przewodnika“ zdrowy pokarm duchowny, co pobudza dobre myśli i umacnia szlachetne pobudki człowieka. Za te zasługi mianuję Cię niniejszem honorowym radcą duchownym, który tytuł zaszczytny Ci odtąd ma przysługiwać.

Niech Ci kochany ks. radco, ten tytuł będzie bodźcem i podnietą do dalszej zbożnej pracy. Oby wnet w djecezjach moich nie było domu, w którymby nie czytano „Przewodnika“! Tego Ci życzę z całego serca, kochany ks. radco“.

Z Tow. „Polska sztuka stosowana“. Rozstrzygnięcie konkursu. Dnia 14 b. m. komisja rozpoznawcza Towarzystwa rozstrzygnęła konkurs na inicjały i ozdoby drukarskie o charakterze swojskim, ogłoszony za pośrednictwem Towarzystwa przez warszawską drukarnię Piotra Laskauera i Ski. Nadesłano 13 kompletów inicjałów (przeszło 300 rysunków) i 15 kompletów ozdób drukarskich (przeszło 200 rysunków). Nagrody przyznano: za projekty inicjałów (150 rubli) pracy pod godłem „e“; autorem jej jest p. Jan Bukowski z Krakowa a za projekty ozdób drukarskich (75 rubli) pracy pod godłem: „W. K. P.“; autorem jej jest p. Kazimierz Puszycki z Warszawy. Nadto wyróżniono szereg prac w następującym porządku: projekty inicjałów: pierwsze wyróżnienie otrzymała praca pod godłem: „inicjały“, drugie wyróżnienie praca pod godłem: „XX“, które to prace polecone były do nabycia; projekty ozdób drukarskich: pierwsze wyróżnienie otrzymała praca pod godłem: „15“, drugie — praca pod godłem „e“, trzecie i czwarte — prace pod godłem: „L“, piąte — 4 rysunki z kompletu ozdób przysłanych z Moskwy bez godła i szóste wyróżnienie — praca pod godłem: „XX“. Wszystkie wyróżnione projekty i szereg innych polecono do nabycia. Komisja rozpoznawcza, stwierdziwszy świetny wynik konkursu zarówno pod względem ilości, jak i jakości nadesłanych prac, uchwaliła wystawić je na przeciąg dni kilku w lokalu Tow. (Wolska l. 14). Wystawa otwarta bezpłatnie codziennie od 11—do 1-szej i od 5—7-ej.

TELEGRAMY.

Rada państwa.

Wiedeń 15 stycznia. Dzisiejsze posiedzenie Izby poselskiej zagaja prezydent Vetter o godzinie 11¼. Prezydent zawiadamia o ustąpieniu ministra Krieghammera i zamianowaniu ministrem wojny gen. Pitreicha; zawiadamia dalej, że prezydent sądu wyższego we Lwowie dr Aleksander Tchórznicki, powołany do Izby panów, złożył mandat członka trybunału państwowego.

Prowizorjum budżetowe.

Minister skarbu przedkłada rozporządzenie, wydane na podstawie § 14 w sprawie 6-miesięcznego prowizorjum budżetowego.

Obstrukcja.

Odczytano potem szereg wniosków nagłych i interpelacyj. Na żądanie p. Klofacza interpelacje odczytywane są w dosłownem brzmieniu.— Prócz interpelacji Schoenerera o zaprowadzenie niemieckiego języka państwowego, zgłoszono następujące wnioski nagłe:

Steina o natychmiastowe rozpoczęcie obrad nad budżetem na r. 1903;

Klofacza w sprawie budowy dróg wodnych. Wniosek ten nie doznał jednak dostatecznego poparcia.

Pos. Choc w zapytaniu do prezydenta wygłasza dłuższą mowę w języku czeskim. Prezydent kilkakrotnie go napomina, w końcu odbiera mu głos.

Język czeski na kolejach.

Ponieważ sami wnioskodawcy oddali pierwszeństwo wnioskowi nagłemu Fressla w sprawie stosunków językowych na kolejach państwowych w Czechach, przeto Izba przystępuje do obrad nad tym wnioskiem.

Pos. Fressl uzasadnia swój wniosek i przemawia 4 i pół godziny po czesku.

Pos. Albrecht stawia wniosek o zamknięcie dyskusji. Sprzeciwia się pos. Choc. W głosowaniu imiennem wniosek pos. Albrechta przyjęto.

Pos. Choc wnosi zamknięcie posiedzenia. Wniosek odrzucono 106 gł. przeciw 2.

Pos. Choc wygłasza następnie dłuższą mowę po czesku. Ponieważ mimo trzechkrotnego wezwania wiceprezydenta Kaisera, by się ograniczył do faktycznego sprostowania, mówi dalej, przewodniczący odbiera mu głos.

Następnie także pos. Sehnal przemawia tytułem faktycznego sprostowania po czesku przez czas dłuższy.

Pos. Sehnal zostaje kilkakrotnie upominany przez wicepr. Kaisera, by się ograniczył do faktycznego sprostowania.

Następnie pos. Zazworka stawia wniosek o zamknięcie posiedzenia i obliczenie liczby posłów.

Wiceprez. Kaiser postępuje wbrew regulaminowi.

Wiceprezydent Kaiser uważa ten wniosek, ze względu na to, że dopiero przed chwilą analogiczny wniosek został odrzucony, za niedopuszczalny (oklaski na lewicy) i oświadcza, że nie zarządzi nad nim głosowania.

Pos. Zazworka: To jest po prostu gwałt! (Okrzyki wszechniemców: Spokój).

Pos. Zazworka: Nie może być, by nad moim wnioskiem przechodzono do porządku dziennego. (Ponowne wołania wszechniemców: Spokój).

Wiceprezydent Kaiser obstaje przy swem oświadczeniu. (Oklaski na lewicy. Ponowne protesty ze strony pos. Zazworki).

Wiceprezydent Kaiser udziela głosu pos. Klofaczowi, dla faktycznego sprostowania.

Pos. Zazworka (woła ciągle): To gwałt!

Pos. Klofacz przemawia również po czesku.

Wiceprezydent Kaiser kilkakrotnie napomina mowcę, by tylko prostował fakta, a gdy pos. Klofacz mimo trzechkrotnego napomnienia dalej przemawia, wiceprezydent odbiera mu głos.

Przemawia następnie po czesku p. Czerny, ale i temu odbiera p. Kaiser głos.

Godzina 8 wieczór. Wszechniemcy robią awanturę.

P. Fressl zabiera głos i mówi przez 4 godziny po czesku.

Pos. Fressl od godz. 8 wiecz. bez przerwy przez kilka godzin przemawiał po czesku. Wszechniemcy przerywali mu nieustannie, poczęli wreszcie bić w pulpity i przerywać Fresslowi obelgami, skierowanemi przeciw wszystkim czeskim radykałom.

O godz. wpół do 11 tej objął na nowo przewodnictwo pos. Kaiser, którego na chwilę zastąpił pos. Zaczek. Wicepr. Kaiser przerwał znowu mowcy i wzywał do przemawiania krócej, napominając, że w przeciwnym razie odbierze mu głos, co też p. chwili faktycznie zrobił. Na to czescy radykali wszczęli hałas, lewica odpowiedziała oklaskami. Czescy radykali bili w pulpity, a pos. Fressl zaczął uderzać w stół tacą blaszaną.

Wiceprezydent zarządza głosowanie i Izba nagłość odrzuciła.

Przemawia pos. Choc. Wicepr. Kaiser odbiera mu głos.

Pos. Fresl woła do Kaisera: „Sie elender Schuft!“ Przed trybuną prezydenta przychodzi do żywej sprzeczki między czeskimi radykałami, a wszechniemcami. Pos. Forst, Dworzak i Rattaj protestują przeciw odbieraniu głosu.

Godzina 11 i pół. Dalszy ciąg posiedzenia.

Przemawiają po czesku pp.: Kubr, Choc. O godzinie 2-giej w nocy pos. Choc przemawia jeszcze i kończy mowę swoją o wpół do czwartej rano.

Godzina 4-ta rano.

Przemawiają po czesku pp. Kubr i Prassek. Wnioski ich Izba odrzuca.

P. Prassek stawia nowy wniosek i jako wnioskodawca otrzymuje głos.

Godzina 5-ta rano.

P. Prassek przemawia jeszcze. Posiedzenie trwa dalej. Poważniejszych zajść niema.

Koniec posiedzenia Izby.

Wiedeń 16 stycznia (Tel. Wł.) Wczorajsze posiedzenie Izby poselskiej zakończyło się dziś o godzinie 6¼ rano.

O tej godzinie przerwano je do godziny 10 rano, a o 10 rano dalszy ciąg posiedzenia.

Wczorajsze posiedzenie.

Wytrwałość radykałów czeskich.

Wiedeń 16 stycznia. (Tel. wł.) Socjaliści i agrarjusze czescy w liczbie 8 ludzi, wytrzymali Izbę przez całą noc i niedali się przełamać mimo ataków niemieckich i bezwzględnego, wbrew regulaminowi, postępowania wiceprezydenta Kaisera. Najdzielniej odznaczył się p. Fressl, który przemawiał w nocy przez przeszło 4 godziny, mimo tego, że za dnia wypowiedział także 4-godzinną mowę.

Usiłowania niemieckie.

Wiedeń 16-go stycznia. (Tel. wł.) Niemcy zebrali się w komplecie aby niedopuścić zamknięcia Izby z powodu braku kompletu. W usiłowaniach tych pomagali Niemcom Polacy. Czesi zaś poszli do domu. Obliczono, że jeśli posiedzenia z malymi przerwami trwać będą przez 5 dni i 5 nocy to uda się załatwić owych 19 wniosków nagłych, które postawili radykali czescy. Potem zaś stanie na porządku dziennym wniosek nagły wszechniemców aby najpierw załatwić budżet, a potem dopiero obradować nad ustawą cukrową.

Gdy tak się stanie, klub czeski będzie musiał się zdecydować i albo prowadzić dalej cichą obstrukcję, albo zaniechać jej zupełnie.

Usiłowania zmiany regulaminu obrad.

Wiedeń 16 stycznia. (Tel. wł.). Wczoraj w nocy stronnictwo chrześcijańsko-socjalne (antysemici) zawiązali komitet pod naczelnictwem pos. Luegera, który pospiesznie zredagował nowy regulamin obrad Izby. Antysemici zgłaszą swój projekt do prezydjum jako wniosek nagły. Spodziewają się oni w tej sprawie poparcia całej Izby. W kwestji tej ma się odbyć narada delegatów wszystkich stronnictw.

Tumulty wczorajsze.

Wiedeń 16 stycznia. (Tel. wł.). Wczorajsze posiedzenie miało względnie spokojny przebieg. Tumulty wszczęły się tylko dwa razy. Pierwszy był protestem Czechów przeciw zuchwałemu pogwałceniu regulaminu Izby przez

wicepr. Kaisera, który odbierał wbrew prawu głos posłom czeskim. Czesi bili w pulty. Drugi tumult wszczęli Niemcy chcąc zmusić 2 wicepr. Zaczka, aby nie pozwolił mówić radyk. czeskim po czesku. Wszechniemcy pod wodzą Schönerera bili w pulty, śpiewali, krzyczeli i świstali przez 20 minut.

Wygląd Izby.

Wiedeń 16 stycznia. (Tel. wł.) Izba była chwilami zupełnie prawie pusta. Na korytarzach spali posłowie niemieccy i Polacy, a w Izbie czuwali tylko kolejno niektórzy, aby niedać się zaskoczyć wnioskiem czeskim o przeliczenie obecnych i zamknięcie posiedzenia z powodu braku kompletu. Bufet robił świetne interesa. Wielu z posłów grało w karty.

Schönerer zarządał aby można w Izbie palić papierosy. Sala posiedzeń przedstawiała najzupełniejszy chaos. Ministrów nie było. Od czasu do czasu pojawił się jakiś, a reszta spała w domu.

Horoskop na dziś.

Wiedeń 16 stycznia. (Tel. wł.) Trudno przewidywać, jaki obrót wezmą dzisiejsze obrady.— Atmosfera bardzo gorąca i lada chwila można się spodziewać skandalu, tak, że prezydjum będzie musiało albo zamknąć Izbę, albo odroczyć.

Usiłowania radykałów.

Wiedeń 16 stycznia. (Tel. wł.) Radykaliści chcą skompromitować młodoczechów przed wyborcami. Młodoczechom zależy bowiem więcej na sprawie wojskowej niż na ustawie cukrowniczej. Młodoczesi chcą tym sposobem wejść w łaski dworu. Radykali czescy wszystkimi siłami przeszkadzać będą uchwaleniu podwyższenia kontyngentu rekrutów. Być może, że młodoczesi radykalniejsi przyjdą dziś w obstrukcji w pomoc radykałom, albowiem wicepr. Kaiser postępowaniem swoim obraził czeskie poczucie godności narodowej.

Mianowania.

Lwów 16 stycznia. Wydział krajowy zamianował prowiz. inżyniera-adjunkta Antoniego Dyląga, inżynierem-adjunktem, Andrzeja Gnoińskiego i Władysława Kowalskiego, asystenta szkoły politechnicznej, prowizorycznymi adjunktami, wszystkich w krajowem biurze melioracyjnem, a Aleksego Kurcyusza, asystentem krajowej stacji doświadczalnej botaniczno-rolniczej.

Wiedeń 16 stycznia. „Wiener Ztg." ogłasza: Minister-prezydent, jako minister sprawiedliwości przeniósł adjunktów sądowych dra Andrzeja Głogoczowskiego z Podgórza do Nowego Targu, a dra Stanisława Liebermana z Nowego Targu do Podgórza.

Nowa taryfa celna.

Wiedeń 16 stycznia. Uwzględniając liczne życzenia kół przemysłowych i korporacyj rolniczych, drukarnia państwowa w dniu przedłożenia taryfy celnej w parlamencie, wyda w osobnej odbitce nową taryfę celną wraz z dotyczącym projektem ustawy i porównaniem z dotychczasowymi przepisami. Jeden egzemplarz będzie kosztował 30 hal. Ze względu na uregulowanie nakładu, drukarnia nadworna i państwowa we Wiedniu zwraca uwagę korporacyj, by już teraz poczyniły zamówienia.

Hr. Lonyay.

Budapeszt 16 stycznia. Węgierskie biuro korespondencyjne donosi, że redakcja dziennika „Österr. Volks Ztg" złożyła na ręce dra Kolomana Feherfataky jako zastępcy hrabstwa Lonyay, następujące oświadczenie: „W imieniu redakcji „Österr. Volks. Ztg" mam polecone złożyć oświadczenie, że przykra wiadomość o zajściach w rodzinie hr. Lonyay pojawiła się w tym dzienniku w dobrej woli, w zaufaniu do naszego sprawozdawcy. Żałujemy tego jak najbardziej, przekonawszy się o nieprawdzie wiadomości, że tak wiele zaufania pokładaliśmy w naszym sprawozdawcy i żeśmy się pospieszyli z ogłoszeniem tej wiadomości w naszym dzienniku.

Ubolewamy nad tem bardziej, że zawsze byliśmy z największym szacunkiem dla hrabiny Lonyay i przykre nas dotknęło, że przez wiadomości, podane w naszym dzienniku, taką jej przykrość sprawiliśmy. Jesteśmy przekonani, żeśmy się stali powodem przykrości, chociaż wbrew naszej woli, i zwracamy uwagę, że osoba, co do której skarga mogłaby być ze skutkiem wniesioną, ze względu na swe towarzyskie stanowisko jest tak nieznaczną, że nie odpowiadałoby godności hrabstwa, by od niej żądali satysfakcji". Za redakcję „Oest. Volksztg": Klinenberger.

Dr Feherfataky przyjął to oświadczenie, dodając, że dalsze postępowanie zawisłem będzie od decyzji jego klienta.

Ze spraw lwowskich.

Lwów 15 stycznia. Komisja rzeźniana miejska na odbytem wczoraj posiedzeniu uchwaliła kreować nowe dwie posady weterynarzy.

Katastrofa kolejowa.

Lwów 15 stycznia. Z Chyrowa donoszą do „Słowa Polskiego" w sprawie katastrofy kolejowej. Na stacji Chyrów pociąg lokalny Nr 2012, który przyjeżdżał z Przemyśla o godz. 2.35 w nocy, zderzył się z lokomotywą do ogrzewania pociągu Nr 1212. Zderzenie było bardzo silne. Wóz pocztowy się wykoleił a z maszyny odpadły bufory. Konduktor pocztowy, który jak zwykle pełnił służbę w wagonie, odniósł mocne potłuczenie. Reszta personalu wyszła bez szwanku. Z pasażerów kilku lekko, kilku ciężej rannych. Lekarz, który przybył na miejsce, opatrzył do rana 20 osób.

Rocznica powstania.

Lwów 15 stycznia. Komitet ściślejszy zawiązany dla obchodu 40-letniej rocznicy styczniowej uchwalił wczoraj prosić wszystkich kupców i przemysłowców tudzież instytucje aby w dniu obchodu t. j. dnia 21 b. m. zamknęli sklepy i biura chociaż na czas od 10 rano do 1 godz. w południe.

Żydowskie oszustwo.

Lwów 15 stycznia. Rozprawa karna przeciw kilkunastu żydom oskarżonym o sprzedaż względnie o wprowadzenie do Lwowa mięsa zarażonego wąglikiem zakończyła się wczoraj późnym wieczorem. Skazani zostali: Efroim Joel Katz na 14 dni aresztu, Luzer Saumselig recte Ohrländer na 7 dni, Jankel Saumselig recte Ohrländer na 5 dni, Salomon Katz na 5 dni, Koppel Hammer na 8 dni, Jakób Gulden na 24 godzin aresztu.

Innych oskarżonych uwolniono od winy i kary. Skazani prosili o trzy dni do namysła.

Liberali niemieccy i parlament.

Wiedeń 15 stycznia. Wydany dziś komunikat donosi: Dziś odbyło się posiedzenie klubu niem. stronnictwa postępowego, na którem dr Gross złożył sprawozdanie o konferencji z dr. Koerberem w sprawie umożliwienia przystąpienia do porządku dziennego i usunięcia wniosków nagłych.

Nad sprawozdaniem rozwinęła się dłuższa dyskusja. Wszyscy mowcy wyrazili zdanie że obecne stosunki w parlamencie są wprost niemożliwe i ubolewania godne; ponieważ jednak zdaje się, że będzie może możliwem dojść do porządku dziennego i do dyskusji nad 1 punktem porządku (sprawa cukrowa), przeto stronnictwo nie uważa za stosowne określać swego stanowiska.

Uchwalono tylko, aby mowca stronnictwa, który zabierze głos przy pierwszem czytaniu sprawy cukrowej, wypowiedział zdanie klubu, że dalsze nadużywanie parlamentarnych form nie może być dłużej tolerowane i wnioski nagłe w przyszłości nie będą być mogły odsuwane na później, tylko zupełnie cofnięte.

Pod koniec obrad otrzymał klub wiadomość, że pierwsze czytanie ustawy cukrowej nie będzie teraz możliwe, z powodu tego, że Czesi nie cofnęli swoich wniosków nagłych. Wypowiedziano więc zdanie, że trzeba położyć koniec tym stosunkom.

Zawikłanie na Bałkanach.

Belgrad 15 stycznia. Doniesienie jednego z dzienników, jakoby król Aleksander w mowie tronowej powiedział, iż spodziewa się w ciągu jednego roku uwolnić przy pomocy Austro-Węgier, Rosji i Serbję jeszcze nie zupełnie wolną i rozszerzyć ją aż do Ueskueb, jest czystym wymysłem.

Skandale dworskie.

Wiedeń 15 stycznia. (Tel. Wł.) — Przyjazd księcia Jerzego saskiego do Wiednia ma przygotować grunt dla przyjazdu saskiego następcy tronu, który pragnie z cesarzem Franciszkiem Józefem omówić ostatecznie sprawę rozwodu. Kwestja wchodzi na drogę spokojnego rozwiązania dzięki życzeniom obojga małżonków. Cesarz Franciszek Józef odzulaływa usmierzająco. Wielki książę toskański zażądał odwołania z Genewy saskiego urzędnika kryminalnego, Schwarza, który miał w danej chwili aresztować księżnę Ludwikę.

Genewa 15 stycznia. Zaprzeczają tu zarówno doniesieniom, jakoby saska następczyni tronu miała zastawić swe kosztowności, jak również jakoby miała przyjąć pieniądze od Girona.

Konstelacja w parlamencie francuskim.

Paryż 15 stycznia. (Tel. wł.) W parlamencie tworzy się nowa umiarkowana więc przeciw radykalna i do pewnego stopnia przeciw-rządowa grupa republikańska, która będzie miała charakter pośredniczący. Wejdą do niej: Deschanel, Poincaré, Méline, Ribot, Jonnart, Cochery i inni. Złośliwi twierdzą, że w liczbie członków tej nowej grupy szukać należy przyszłych ministrów i przyszłego prezydenta rzeczypospolitej.

Rozruchy w Marokko

Madryt 15 stycznia. Hiszpański poseł w Tangerze donosi: Wobec tego, iż pretendent i jego wojsko znajdują się już blisko Fezu, wszyscy cudzoziemcy i konsulowie postanowili opuścić miasto.

Tanger 15 stycznia. (Tel. wł.) Urzędownie donoszą z Fezu, że minister wojny poległ. Wiadomość wywołała tu niezmierne wrażenie. Los Europejczyków nieznany. O pół godziny drogi od Tangeru toczą się walki z kabylami. Tutejsza kolonja europejska żywo zaniepokojona. Żądają nadesłania więcej okrętów dla bezpieczeństwa.

Tanger 15 stycznia. (Tel. wł.). Tendencyjnie rozpuszczono wiadomość, że Anglicy wysadzili potajemnie wojsko na wybrzeżu wschodniem Marokka. Skutkiem tego nieufność ludności muzułmańskiej do cudzoziemców wzrosła. Dotychczasowi optymiści patrzą obecnie na położenie rzeczy bardzo ponuro.

Zatarg z Wenezuelą.

Nowy Jork 15 stycznia. Z Curacao donoszą: Krążownik angielski, który wykonywa tutaj blokadę, skonfiskował wszystkie okręty przebywające w porcie. Rząd Wenezueli zażądał od zamożniejszych mieszkańców złożenia sumy 250.000 boliwarów, którą niezwłocznie złożono.

Lwów 15 stycznia. Dra Adama Bieńkowskiego, dotychczasowego kierownika gal. filji Biura korespondencyjnego, odjeżdżającego do Wiednia na ważne stanowisko w rządowem biurze prasowem, żegnali wczoraj członkowie lwowskiej filji Biura korespondencyjnego. Do owacji przyłączyli się telegraficznie członkowie filji krakowskiej.— Imieniem obu filij p. Kazimierz Zielonka wręczył odjeżdżającemu srebrny garnitur do pisania.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 14-go stycznia. (Giełda popoł.). — Godzina 3·— Marki 117·15 Renta majowa 101·—, Węg. renta koron. wa 98·80, Akcje austr. zakładu kredyt. 688·25, Akcje wekslowe 730 50, Akcje Anglobanku 274·—, Akcje Uniobanku 544·50 Akcje Länderbanku 399 — , Akcje kolei państ. 695·25 Lombardy —·—, Akcje fabryki broni 314·—, Akcje tytoniowe 338 50, Akcje Alpiny 392·— Losy tureckie 115·25, Ruble 252·75.

Usposobienie: Przy silnej tendencji podstawowej spok. W końcu walory montaniczne żywiej.

Cukier (spok.) 22·05, spirytus (słabszy) 35 80, nafta niezmieniona.

Berlin 14-go stycznia. (Giełda wieczorna). Austryackie Akcje kredytowe 211·75, Towarzystwo dyskontowe 189·25.

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY.

ważnego od 1 października 1902.

Odjazd z Krakowa i z Podgórza:

4.33 rano pociąg osobowy Nr. 31 z Krakowa
4.44 „ „ „ „ 1032 „ Podgórza-Płaszowa
4.50 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Oświęcima; połączenia: w Spytkowicach: do Wadowic, Alwernii i Sierszy Wodnej; w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.

6.40 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Krakowa
6.47 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu (przyjazd 9.55 wieczór); w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa i Now. Zagórza: we Lwowie do Ickan, Stryja; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

8.10 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Krakowa
8.23 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku ku Przeworskn; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Ławocznego i Munkacza i Budapesztu; do Rawy ruskiej, do Janowa; w Krasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

8.30 rano pociąg mięszany Nr. 465 z Krakowa
8.48 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

8.40 rano pociąg osobowy Nr. 6211 z Krakowa
do Mogiły i Kocmyrzowa.

9.05 rano pociąg osobowy Nr. 41 z Krakowa
9.17 „ „ „ „ 1012 „ Podgórza-Płaszowa
9.24 „ „ „ „ „ „ „ „ przystanku
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchy do Żywca a stąd do Bielska i Dziedzic, do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w Now. Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic; w Nowym Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przemyśla, do Stryja, Stanisławowa i Husiatyna.

11.00 przed poł. poc. osobowy Nr. 13 z Krakowa
11.12 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła a stąd do Now. Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala: w Przemyślu do Chyrowa; we Lwowie do Burdujeni; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Stryja i Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa.

1.15 po poł. pociąg osobowy Nr. 33 z Krakowa
1.27 „ „ „ „ 1034 „ Podgórza-Płaszowa
1.34 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Oświęcima; połączenia: w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.

1.36 po poł. pociąg mięszany Nr. 461 z Krakowa
1.40 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

1.50 po poł. pociąg osobowy Nr. 6213 z Krakowa
do Mogiły i Kocmyrzowa.

2.49 po poł. pociąg pospieszny Nr. 5 z Krakowa
do Lwowa; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Now. Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa, Now. Zagórza, Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Krasnego i Brodów, do Podwołoczysk, Odessy i Kijowa, do Burdujeni;

6.15 wieczór pociąg osobowy Nr. 19 z Krakowa
6.25 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Stróż połączenia: w Stróżach do Nowego Sącza.

7.55 wieczór pociąg osobowy Nr. 45 z Krakowa
8.07 „ „ „ „ 1016 „ Podgórza-Płaszowa
8.17 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; połączenia: w Skawinie do Oświęcima a stamtąd do Wiednia; w Kalwaryi do Wadowic; w Zagórzanach do Gorlic; w Now. Zagorzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przemyśla, do Stryja.

8.05 wieczór pociąg osobowy Nr. 6215 z Krakowa
do Kocmyrzowa.

8.38 wieczór pociąg pospieszny Nr. 1 z Krakowa
do Ickan; połączenia: w Przemyślu do Chyrowa i Now. Zagórza; w Ickanach do Bukaresztu, Konstancyi a stąd we czwartki i niedziele okrętem do Konstantynopola.

9.00 wieczór pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa
9.10 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: we Lwowie do Burdujeni, Bukaresztu i Konstancyi, Stryja, Ławocznego, Munkacza i Budapesztu; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

9.30 wieczór pociąg mięszany Nr. 463 z Krakowa
9.50 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

10.55 w nocy pociąg osobowy Nr. 11 z Krakowa
11.05 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Tarnopola; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do N. Sącza, w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku ku Przeworskn; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do N. Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa, N. Zagórza, Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Czerniowiec, do Stryja i Ławocznego, Janowa, do Rawy Ruskiej i Bełzca; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Stryja, do Kopyczyniec.

11.40 w nocy pociąg osobowy Nr. 47 z Krakowa
11.55 „ „ „ „ 1022 „ Podgórza-Płaszowa
12.02 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Now. Sącza przez Podgórze-Płasz., Skawinę, Suchę; połączenia: w Suchej do Żywca a stąd do Bielska i Dziedzic, do Zward.; w Chabówce do Zakopanego

Przyjazd do Podgórza i Krakowa:

4.24 rano pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza-Płaszowa
4.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Stryja i Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Stryja, od Bełzca, Rawy Ruskiej; w Przemyślu od Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza przez Jasło; w Tarnowie od Jasła, Stróż.

5.44 rano pociąg osobowy Nr. 1017 do Podgórza-przystanku
5.51 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
6.05 „ „ „ „ 48 „ Krakowa
z linii transwersalnej przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Now. Zagórzu od Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic;

6.40 rano pociąg pospieszny Nr. 2 do Podgórza-Płaszowa
6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Ickan; połączenia: w Ickanach w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola, (okrętem do Konstancyi), codzień od Konstancyi, Bukaresztu; we Lwowie od Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa.

7.17 rano pociąg mięszany Nr. 466 do Podgórza-Płaszowa
7.30 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki.

7.45 rano pociąg osobowy Nr. 6212 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

7.45 rano pociąg osobowy Nr. 1033 do Podgórza-przystanku
7.53 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
8.10 „ „ „ „ 32 „ Krakowa
z Oświęcima; połączenia: w Oświęcimie od Wiednia; w Spytkowicach od Suchej, Wadowic.

8.32 rano pociąg osobowy Nr. 18 do Podgórza-Płaszowa
8.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu, Burdujeni, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż.

11.24 przed poł. pociąg mięsz. Nr. 462 do Podgórza-Płaszowa
11.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki.

1·10 po poł. pociąg osobowy Nr. 6214 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

1.16 po poł. pociąg osobowy Nr. 14 do Podgórza-Płaszowa
1.30 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Borków wielkich; połączenia: w Borkach wielkich od Grzymałowa w Przemyślu od Budapesztu, Koszyc, Mezö-Laborcz; Now. Zagórza, Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, Rawy ruskiej; w Rzeszowie od Jasła, Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza przez Jasło; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i w Tarnobrzegu; w Tarnowie od Orłowa, Now. Sącza, Jasła i Stróż.

2.24 po poł. pociąg pospieszny Nr. 6 do Krakowa
ze Lwowa; połączenia: we Lwowie od Odessy, Kijowa, od Brodów i Krasnego, od Burdujeni, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzegu.

4.17 po poł. pociąg. osob Nr. 1011 do Podgórsa-przystanku
4.25 „ „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
4.40 „ „ „ „ „ 42 „ Krakowa
z linii transwersalnej; przez Suche, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Zagórzu od Husiatyna, Stanisławowa Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Jaśle od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza; w Stróżach od Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchej od Zwardonia, od Dziedzic, Bielska; w Kalwaryi od Bielska, Wadowic.

6.09 wieczór pociąg osobowy Nr. 16 do Podgórza-Płaszowa
6.25 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzega; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, od Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże.

6.35 wieczór pociąg mięszany Nr. 464 do Podgórza-Płaszowa
6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki.

7.10 wieczór pociąg osobowy Nr. 6216 do Krakowa
z Kocmyrzowa.

8.54 wieczór pociąg osob. Nr. 1035 do Podgórza-przystanku
9.00 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
9.12 „ „ „ „ 34 „ Krakowa
z Oświęcima; połączenia: w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwernii.

9.31 wieczór pociąg pospieszny Nr. 4 do Podgórza-Płaszowa
9.38 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa: w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, Rawy Ruskiej, Bełzca; w Przeworsku od Tarnobrzegu; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Budapesztu (odjazd 7·15 rano), Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, od Chyrowa, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże.

10.47 w nocy pociąg osobowy Nr. 1021 do Podgórza-przyst.
10.53 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
11.05 „ „ „ „ 46 „ Krakowa
z Nowego Sącza przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.

Księgarnia Katolicka
Dra Władysł. Miłkowskiego
w Krakowie
Rynek 30, telefonu Nr. 418
otrzymała i poleca **dzieło** co tylko wydane p. t.:

Nowy wykład katechizmu
z ambony

przez ks. M. NOELA, Oficyjała dyjecezyi Rodez we Francyi, wydał **X. Wincenty Bogacki**, Prof Semin. kieleckiego.

Tom pierwszy. Cena 6 kor. Całość obejmie 6 tomów, każdy po **6 koron.**

Składający przedpłatę na całe dzieło **przed** 1 kwietnia r. b. płaci tylko **30 koron** i otrzymuje każdy tom zaraz po **wyjściu franco.** 23

Pracownia sukien damskich
ZOFII LISIŃSKIEJ
Kraków, Floryańska 53 I p.

Mam zaszczyt donieść Wielm. Paniom **iż** otworzyłam pracownię sukien damskich i wykonuje takowe według najnowszych żurnali, po bardzo przystępnych cenach i możliwie w jak najkrótszym czasie. — Polecam się łaskawej pamięci. 134 1 10

Farbiarnia i Pralnia chemiczna
Antoniego Szapkowskiego
Kraków, ul. Karmelicka L. 20,
przyjmuje do farbowania, prania, odczyszczania i wywabiania z plam
wszelkie wyroby: jedwabne: wełniane, bawełniane i mieszane, wszelkiego rodzaju ubrań damskich i męskich prutych i nieprutych, także aksamity, szale, okrycia, obicia z mebli, adamaszki, serwety, dywany, koce, firanki, wstążki, koronki frendzle i t. d. 135

DRUKARNIA MATOWA i METALICZNA.
APRETURA PAROWA.
Roboty wykonywują się jak najrychlej po cenach najumiarkowańszych.
Na prowincyę za pobraniem pocztowem.

Ekstrakt orzechowy
do farbowania siwych włosów
wynalazku JULIANA JÓZEFOWICZA perfumera.

Jestto najlepsza roślinna **farba**, którą można w przeciągu 10 minut ufarbować posiwiałe włosy na kolor **czarny, brunatny, szary i blond.** *We Lwowie* u p. J. Friedricha i A. Beacocka ul. Hetmańska L. 4 i u Ig. Jahla, Hotel Europejski; *w Krakowie* u Reima i Spółki, Rynek gł. linia A—B, J. Hanaka i Ski droguerja ulica Szewska, Fr. Zopotha droguerja ul. Sienna 12 i R. Wiskidy plac Marjacki; *w Wiedniu* u Calderary i Bankmanna. — Cena flakonu **kor. 3**, flakoniki próbne **1 kor. 20 gr.** — Przesyłka i główny **skład: w w Warszawie, ul. Nowa Senatorska 2.** 1720 0 0

Lekarz
katolik, kawaler, lat 32 liczący, ożeni się z panną młodszą od siebie. Łaskawe listy proszę adresować: M. W. 32. do Administr. „Głosu Narodu". Listy wydawane będą tylko za okazaniem kwitu inseratowego. Na każdy list nastąpi odpowiedź najdalej do 10 lutego br. 116 2 2

Precz z obcymi fabrykatami!

CYKORYĘ KRAJOWĄ
we wszelkich gatunkach
pod gwarancyą prawdziwości i najlepszej jakości
poleca 118
Fabryka surogatów kawy
J. br. ROMASZKANA
w Horodence.
Żądajcie we wszystkich handlach tylko cykoryi z Horodenki!

Wachlarze
po niskich cenach polecają 27
STEFAN PORĘBSKI i SPÓŁKA Grodzka 2.

Poszukuje się ogrodnika
obznajomionego w swoim zawodzie w ogrodzie warzywnym i kwiatowym, mogącego przytem podjąć się kierownictwa chmielarni. Adres: Baronowa Hagen Wielkie Oczy. 139 1 2

Potrzebna jest zaraz
maszyna introligatorska stołowa do obcinania książek w cięciu od 45—60 cm długości, używana lecz w dobrym stanie. Zgłoszenia do Ludwika Piecucha w Osielcu ad Maków, Galicya. 99 3 3

ADMINISTRACYA
Pierwszego Międzynarodowego Towarzyst. Asanacyi
„NUNTIA"
133 1 3
w Krakowie, ulica Starowiślna Nr. 8

Zakład ten przeprowadza w jak najkrótszym czasie i najnowszym systemem **desinfekcye** po chorobach epidemicznych po bardzo niskich cenach. — Rzeczy i meble nie ulegają zepsuciu.

Wyłączny skład Formaliny, Formatolu, Mikrosolu, Naftoformu, maszynek desinfekcyjnych „Hygiea", „Sanator" e. t. c. sprzedaje takowe po cenach najniższych, z czem poleca się Szanownym P. P. Aptekarzom, Droguistom, Magistratom i Publiczności.

Poszukuje się **zastępców** we wszystkich miastach i miasteczkach Galicyi, Śląska i Bukowiny.

„Jeżeli kto kaszle w sposób rozpaczny niech tylko zażyje Pastylek Geraudel'a".
Dosyć jest raz spróbować, żeby się przekonać o skuteczności

PASTYLEK GERAUDEL'A
Nieomylnych w leczeniu Nieżytu, Kaszlu nerwowego, Zapalenia opłucnego, Chrypki, Zakatarzenia, Irytacyi piersiowej, Astmy, etc., Niezbędnych dla osób, które zbytecznie głos utrudzają. 6028 8 18
Bardzo użyteczne dla Palących.
Pudełko zawiera 72 Pastylek i sposób zażywania takowych.
We Lwowie w aptekach pp.: Mikolascha, Wewiórskiego; — w Krakowie w aptekach pp.: Wiszniewskiego, Redyka.

Ogłoszenie.
W krajowej szkole ogrodniczej w Tarnowie rozpoczyna się rok szkolny 1903/4 w pierwszych dniach kwietnia 1903.

Celem krajowej szkoły ogrodniczej w Tarnowie jest: teoretyczne i praktyczne wykształcenie młodzieży na ogrodników uzdolnionych do prowadzenia ogrodów wiejskich.

Do szkoły tej może być przyjęty każdy kandydat, który:

1) wykaże się, że przynajmniej **15 rok życia ukończył**, że odbył z dobrym postępem obowiązkową naukę w szkole ludowej, że jest umysłowo i fizycznie zupełnie zdrów i nienaganny obyczajów;

2) w terminie przez Dyrekcyę oznaczonym **złoży egzamin wstępny**, służący do ocenienia, czyli kandydat jest według zdolności rozwinięty umysłowo, ażeby mógł korzystać z nauk w tej szkole udzielanych.

Kandydaci, którzy odbyli **przynajmniej jednoroczną praktykę ogrodniczą**, a uczynią zadość powyż wymienionym warunkom, **mają pierwszeństwo** do przyjęcia przed innymi.

Koszta utrzymania ucznia w zakładzie wynoszą 330 koron rocznie. — Synowie ubogich rodziców mogą być przyjęci na koszt funduszu krajowego.

Każdy wstępujący do zakładu, powin en być zaopatrzony w dostateczną bieliznę i dobre buty juchtowe.

Podania o przyjęcie wnosić należy **najdalej do 15 marca 1903** do dyrekcyi kraj. szkoły ogrodniczej w Tarnowie, która na żądanie udzieli wszelkich bliższych wyjaśnień. 132 1 3

Spółka kredytowa
CZŁONKÓW
Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń
W KRAKOWIE
udziela pożyczek
na zastaw pensyj pp. urzędnikom.

Osobom zgłaszającym się listownie lub osobiście o pożyczkę udziela się **bezpłatnie wszelkich potrzebnych informacyj i formularzy.**
Adres biura Spółki: **Kraków, ul. Basztowa L. 9,** godziny urzędowe od 9—3. 98 3 3

PERFUMY
na wagę i we flakonach w nowych, modnych zapachach, jak: 67
Koniczynka (Trefle nicarnet), Orion, Kwiat jabłoni (Apple blossoa), Fiołki, Vera violetta i inne poleca
CZESŁAW ŚMIECHOWSKI
Kraków, ul. Mikołajska L. 4

Dobra sposobność!
Kto chce **ubranie modne** trwałe i tanie, niech zamówi u Zygmunta Chilli krawca w Krakowie, Wielopole L. 3, przy głównej poczcie. Robi również za ugodą na raty. Wypożycza fraki i anglezy. 6298 7 20

W mem przedsiębiorstwie fabrycznem **w Jarosławiu**, znajdzie stałe zajęcie jako 83

gospodyni
kobieta energiczna, uczciwa, w wieku lat 30-40. Osoby które w podobnym charakterze były zatrudnione w większych przedsiębiorstwach lub gospodarstwach mają pierwszeństwo. Zgłoszenia pisemne: Stanisław Gurgul w Krakowie Krowoderska 35.

Biedna matka
z czworgiem małoletnich dzieci, której mąż od kilku tygodni leży chory, nie mająca najmniejszej z nikąd pomocy, prosi litościwe serca o jakąkolwiek pomoc celem uniknięcia śmierci głodowej. Łaskawe choćby najskromniejsze datki prosi nadsyłać pod adresem: Eleonora Kownacka Grzegórzki L. 112, dom p. Heinbluma.

Handel towarów bławatnych
w Krakowie
jest pod bardzo przystępnymi warunkami **do sprzedania**. — Bliższej wiadomości udzieli: **Jan Błażek** w Krakowie, ul. Floryańska Nr. 17. 114 2 5

Do sprzedania
w bliskiej okolicy Krakowa
kilka parcel budowlanych
w prześlicznem położeniu, porośniętych w znacznej części ładnym laskiem dębowym. Parcele te oddalone o kilkaset kroków od stacyi kolejowej, z widokiem na Kraków i dolinę Wisły, nadające się bardzo dobrze na budowę wiejskich domów mieszkalnych, willi itp. Doskonała szosa i kilka pociągów tam i nazad do Krakowa ułatwia bardzo komunikacyę z miastem. Na miejscu gospoda, zaopatrzona w artykuły żywności.

Zgłoszenia przyjmuje i bliższych wiadomości udziela p. **Mikołaj Fiałek** Kraków, **ulica Karmelicka L. 20 parter.** 5826 3 0

We wszystkich księgarniach sprzedają dzieła pedagogiczne **Reussnera** do prędkiej i najłatwiejszej nauki **języków obcych bez nauczyciela**, z objaśnieniami wymowy i kluczem pod tytułem:

Samouczek
Polsko-Niemiecki kurs wstępny **(Elementarz)**, po 18, 36 i 60 ct. Kurs I-szy złr. 1·20, kurs II-gi złr. 2·40.
Polsko-Francuski kurs I-szy złr. 1·80, kurs II-gi złr. 4·80. — **Gramatyka Polsko-Francuska** złr. 1·80.
Polsko-Angielski kurs I szy złr. 1·20, kurs II złr. 1·80.
Polsko-Ruski I szy kurs złr 2·10, kurs II złr. 2·70.
Główny skład w Księgarni **Dra Władysł. Miłkowskiego w Krakowie.** 6156 3 26

KRAWCOWA
idzie szyć na czas karnawałowy w domy prywatne. Zgłoszenia do Admin. „Głosu Narodu" dla „J. F." 129 1 1

Korzystne zajęcie.
Do pozyskania ubezpieczeń na życie tak w Krakowie jak i na prowincyi. przyjmuje austr. Towarzystwo zdolne i energiczne osoby za bezwłoczne wynagrodzeniem. Oferty z podaniem wieku i zajęcia pod napisem „Popłatna czynność" do Administracyi Głosu Narodu". 136 1 4

ROTUNDA
na futrze, za 25 złr. **do sprzedania** przy ulicy Krowoderskiej L. 34 II piętro 137 1 3

FAETON
karetka, wolancik, dwie **szorki** sieczkarnia **do sprzedania** przy ulicy Szlak L. 31. 140 1 4

Sprzedam fortepian
krótki, z płytą, mało używany za 225 złr. Wiadomość u stroiciela Z. Raba Kraków, ul. Gołębia L. 14. 112 2 3

Potrzebny młodzieniec
umiejący ładnie pisać po polsku i niemiecku, uczciwy, moralny, do czynności kantorowych, za pensyą 50 koron miesięcznie. Zgłoszenia do Administr. „Głosu Narodu". 121 2 3



Prawdziwe
HARCEŃSKIE
Kanarki
z gór św. Andrzeja w Harcu
obdarzone prześlicznym długociągącym głosem, śpiewające także przy świetle, sprzedaję po **4, 6, 8, 10 i 12 złr. za sztukę.**
Wysyła na prowincyę odwrotnie za zaliczką z gwarancyą dostawienia **zdrowych** na miejsce przeznaczenia. **6 dni próby** a w razie niezadowolenia wymiana, lub zwrot pieniędzy.
H dowla prawdz w. Herceńskich Kanarków
Jan Szufa w Krakowie
ul. Florjańska Nr. 38,
I-sze piętro, oficyny.

Ociemniały starzec
W najgłębszej pokorze ze łzami w oczach udaję się do serc litościwych, prosząc o jakiekolwiek wsparcie. Jestem od 6 lat nieuleczalnie chory na oczy, co stwierdza świadectwo c. k. kliniki okulistycznej Uniwersytetu Jagiellońskiego, przeto nie jestem w stanie zapracować na kawałek chleba i znajduję się wraz z żoną w najokropniejszej nędzy, prawie bez dachu nad głową. Uboższy jestem od żebraka, gdyż jestem prawie bosy i nagi. Ja zaś swą wdzięczność okażę modlitwą zanoszoną przed tron Najwyższego Boga za moich Dobrodziejów. **Tom. Baranowski** Rajska 10.

Robotników rolnych
i innych
131 1 2
dostarczyć może od kilkunastu lat znana i zupełnem zaufaniem się ciesząca firma **Bronisława Krasickiego, Kraków, ulica Karmelicka L. 40,** Telefon Nr. 495. — Zamówienia może przyjąć i wykonać nawet na 10.000 robotników.
Poleca się również jako: Biuro pośrednictwa dla służby, oficjalistów, w kupnach, sprzedażach, dzierżawach, udzielaniu informacji, adresów, reklamowaniu zakładów krajowych, administracji realności, kontroli rachunków, biuro pisania i powielania pism za pomocą maszyn do pisania, oraz przyjmuje ogłoszenia.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. **Redaktor odpowiedzialny:** Dr. Antoni Beaupré. **W drukarni** W. Korneckiego **w Krakowie.**
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.